Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 316. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

24. LISTOPADA 19 9.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 149.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4405.

Dwie enuncjacje.

Książę Eustachy Sapieha złożył mandat poselski z przyczyn natury prywatnej, odgrywa jednak dalej w obozie konserwatystów sanacyjnych dużą rolę. Otóż ów sanacyjny książę takie wyraża w „Słowie" poglądy na prawo i praworządność:

„Polskę dziś może zbawić tylko prawo silniejszego... Więc dziś, gdy silniejszym jest obóz patrjotów, chcących naprawdę wyłącznie dobra Polski, obóz ten musi, póki czas, **użyć swej siły**, dla dobrej sprawy. Twierdzę, że rządzić, prawa stanowić może tylko **silna władza** i chcę, aby nie obozy polityczną tę siłę posiadały, a wyłącznie państwo. **Skoro dzisiaj ta siła jest w obozie ludzi dobrej woli, chcę, żeby ten obóz przez narzucenie nowej konstytucji dał tę siłę państwu**, a sam się jej wyzbył".

Od każdego możnaby było oczekiwać takiej „teorji", usprawiedliwiającej zamach stanu — tylko nie od konserwatysty. Według księcia Eustachego Sapiechy, jeśli ludzie stojący u steru państwa uważają, że ich projekt konstytucyjny ma na celu dobro państwa, to wolno im s i ł ą ów projekt narzucić, bez oglądania się na drogę prawną, na wolę Sejmu i ludności. Sumienie będą mieć spokojne: przecież w ich przekonaniu projekt ten pomnoży siłę państwa.

Przypuszczamy, że teorja księcia Sapiehy będzie nieraz w przyszłości cytowana dla uzasadnienia różnych prób „narzucenia" państwu nie tylko konstytucji, ale i zwykłych praw. Zapewne za lat kilka stanie na mownicy Sejmu poseł z „Wyzwolenia" i odczytawszy artykuł księcia Sapiehy oświadczy:

„Ja i moi koledzy partyjni, którzy wraz z innemi klubami radykalnemi tworzymy większość tej Wysokiej Izby, jesteśmy zdania, że wywłaszczenie ziemian bez odszkodowania przyniesie państwu wielką korzyść. Wprawdzie konstytucja uznaje nietykalność prawa własności, ale my tu w Sejmie mamy siłę. Użyjmy tej siły dla n a r z u c e n i a państwu ustawy tak korzystnej, jak wywłaszczenie. Nie oglądajmy się na drogę prawną. Pamiętajmy, że jeśli my nie wzmocnimy w ten sposób państwa, to przyjdą po nas źli patrjoci, endecy, chadecy i piastowcy, którzy nie dopuszczą do wywłaszczeń i państwo w ten sposób osłabią".

Ów poseł z „Wyzwolenia" będzie miał o tyle większą rację, niż ją ma dzisiaj książę Sapieha, że za jego wnioskiem stać będzie większość Sejmu, podczas gdy za projektem konstytucyjnym BB stoi mniejszość. Teorja Sapiehy usprawiedliwia każdy zamach stanu i każdą rewolucję, wywołaną dla „wzmocnienia państwa". Dzisiaj rozgrzesza ona zgóry tych, którzyby dokonali zamachu na rzecz sanacji, ale rozgrzesza ona przez to i te rządy, które za lat dwa, pięć lub dziesięć zechcą nową konstytucję narzucić, i te Sejmy, którym się spodoba za lat dwa, pięć lub dziesięć konstytucję podeptać. Pisaliśmy już, że nikt tyle niema do stracenia za zachwianiu poczucia i porządku prawnego w Polsce, co konserwatyści. Napewno bowiem nie oni będą „narzucali" przyszłe prawa i konstytucje, ale ich przeciwnicy. Przy schyłku Wielkiej Rewolucji dokonał rząd Dyrektorjatu przy pomocy wojska zamachu stanu. Zaaresztował posłów z prawicy i posłał do Gujany. Po tym zamachu fructidora r. 1797 przyszedł we florealu (maju!) r. 1798 drugi zamach, tym razem przeciw lewicy. Znowu unieważniono stokilkadziesiąt mandatów poselskich. Ale po florealu przyszedł w r. 1799 prairial (czerwiec), kiedy to Izby urządziły zamach i usunęły trzech dyrektorów, a w pięć miesięcy później przyszedł 18 i 19 brumaire'a (9 i 10 listopada), kiedy Bonaparte rozpędził i Dyrektorjat i Izby. V e s t i g i a t e r r e n t. Książę Sapieha myśli zbyt wiele o n a j b l i ż s z y m zamachu stanu, a zapomina, że raz wskazana droga znajduje chętnych naśladowców. My nie chcemy ż a d n y c h zamachów. Jest to środek, czasem jedyny, by wyratować państwo z anarchji. Na szczęście anarchja nam nie grozi. Dla umiarkowanej zaś naprawy Konstytucji znajdzie się w Sejmie większość.

„Berliner Tageblatt" doniósł, że naczelnik wydziału w naszem M. S. Z. p. Hołówko oświadczył dziennikarzowi litewskiemu, iż

„część propozycji litewskich możnaby przyjąć, gdyby Litwa zgodziła się nawiązać stosunki konsularne. **Sprawa Wilna** nie może oddziaływać w sposób przeszkadzający, gdyż **Polska jest gotowa uznać ją. jako sprawę otwartą** (da Polen bereit, sie als offene Frage anzuerkennen) i pozostawić także **na przyszłość jako zatarg**".

Dziennik berliński ogłosił to nieprawdopodobne oświadczenie 14 b. m. i dotąd nie pojawiło się żadne ze strony naszego M. S. Z. zaprzeczenie! A przecież słowa p. Hołówki znajdują się w rażącej sprzeczności ze wszystkiemi enuncjacjami polskiego rządu od lat sześciu i z całą naszą polityką w stosunku do Litwy. Kwestja Wilna została załatwiona definitywnie orzeczeniem Rady Ligi ze stycznia 1923 i uchwałą Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 roku, zatwierdzającą nasze granice wschodnie. Nikt w Polsce nie myśli Wilna wystawiać na targ układów z Litwą, sama taka myśl budzi oburzenie w każdem polskiem sercu. Nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych winno stanowczo zdementować te niepowściągliwe, lub może tylko nieściśle podane wynurzenia p. Hołówki.

ax.

Zmiany w poselstwach zagranicznych w Warszawie.

Min. spraw zagran. Zaleski przyjął na audjencji pożegnalnej dotychczasowego sekretarza i chargé d'affaires poselstwa amerykańskiego w Warszawie, p. **Bentona**, który w najbliższym czasie odchodzi na podobne stanowisko do poselstwa amerykańskiego w Madrycie. Jego stanowisko obejmuje p. Całell, który już przed kilku dniami przybył do Warszawy.

Przybył do Warszawy z Belgradu p. Karol **Kulmer**, który objął stanowisko pierwszego sekretarza poselstwa jugosłowiańskiego przy rządzie polskim, na miejsce p. Milovana Prodanovicza. Nowy sekretarz w tych dniach przedstawi się p. ministrowi Zaleskiemu.

AMBASADOR ANGIELSKI U PREMJERA.

Warszawa 22. 11. (Telef. wł.). W piątek w południe **ambasador Wielkiej Brytanji sir Erskine złożył wizytę premjerowi.**

—o—

W Poznaniu skonfiskowano nakład „Piasta Wielkopolskiego" nr. 266 za artykuł p. t. „Olbrzymi hart ducha", „Działo się to"... „Błoto".

Przedstawiciele Akademji Umiejętności u Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. 22 11. (PAT.) Pan Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj **przedstawicieli Akademji Umiejętności,** prezesa, prof. **Kostaneckiego,** wiceprezesa **prof. Wróblewskiego** i sekretarza generalnego **prof. Kutrzebę.** P. Prezydent przyjął również delegację Akademji nauk technicznych oraz Towarzystwa Naukowego w Warszawie z p. Broniewskim na czele.

„RZECZPOSPOLITĄ" SKONFISKOWANO ZA OPIS ZAJŚĆ PRZED „FILHARMONJĄ".

Komisarjat rządu skonfiskował onegdaj „Rzeczpospolitą" za artykuły: **„Frazesy i Prawda", „Mistycyzm" i „Notatki"**, — w których opisane były **zajścia przed Filharmonją** warszawską w czasie odczytu p. premjera, z zaznaczeniem, że **bezpośrednio po odczycie premjera, odbyła się tam premjera polskiego filmu „Szlakiem Hańby".**

W Radomiu uległo konfiskacie „Słowo Radomskie" za opis zajść wtorkowych w Warszawie.

Wątpliwości w sprawie plebiscytu.

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.). Dwa tygodnie tylko dzieli nas od daty, kiedy kończy się **termin odroczenia sesji.** Marszałek Sejmu w d. **5 grudnia** będzie mógł zwołać posiedzenie **Sejmu automatycznie.** W kołach sanacyjnych panuje przekonanie, że **rząd będzie się starał** najsamprzód wespół z Sejmem przeprowadzić **zmianę konstytucji.** Gdyby to się nie udało, rząd musiałby sięgnąć do innych sposobów, mianowicie **lansowany obecnie plebiscyt w sprawie konstytucji,** o czem już donosiliśmy. Koncepcja taka była już dawniej wysuwana. Trudność leży w tem, że **nie wiadomo nad czem miałby być ten plebiscyt przeprowadzony,** wiadomo bowiem, że **projekt konstytucji B. B. jest zwyczajnym projektem przetargów.** Czynniki decydujące liczą się z koniecznością załatwienia przez parlament traktatów handlowych, dotąd nieratyfikowanych. Koła francuskie naciskają bardzo **na ratyfikację traktatu handlowego z Francją,** podpisanego już dawno. Kołom rządowym będzie zależało na podpisaniu traktatu z Niemcami.

Komunistyczna „rodzina" w Sejmie.

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) Pojawił się **komunikat frakcji komunistycznej, zapowiadający głosowanie przeciwko rządowi premjera Świtalskiego.** Ale rzecz nie w tem leży, ile raczej w okoliczności, kto na konferencji komunistów był obecny. Otóż komunikat stwierdza, że **w naradach uczestniczyli przedstawiciele poselskiej frakcji komunistycznej,** dalej **Selrobu-Jedności, Białoruskiego, Chłopsko-Robotniczego,** Klubu **Poselskiego „Zmagańnia" oraz Związku lewicy Chłopskiej „Samopomoc"**, to jest posłowie Wójtowicza. Widać jakiemi filjacjami posługują się komuniści.

Prasa sanacyjna atakuje Najwyższą Izbę Kontroli.

Warszawa. 22 11. (Tel. wł.) Zwraca uwagę **atak na Nawyższą Izbę Kontroli,** zamieszczony w **„Kurjerze Czerwonym".** Z powodu sprzeniewierzeń **w konsulacie generalnym w Charkowie,** wykrytych przez ministerstwo spraw zagran. „Kurjer Czerwony" pisze: „Czy przypisywanie sobie zasługi wykrycia nadużyć przez Najwyższą Izbę Kontroli, które faktycznie wykryło ministerstwo spraw zagranicznych, nie świadczy czasem o tem, że inne twierdzenia, **zawarte w sprawozdaniu za rok 1928/29 może są nieścisłe. Mała rzecz a wstyd.** Atak ten świadczy wymownie o tem, że widocznie **rewelacje pism opozycyjnych,** opierające się na sprawozdaniu Najw. Izby Kontroli o nadużyciach i nieformalnościach **musiały dotknąć sfery kierownicze,** skoro wywołały aż taki odgłos w prasie sanacyjnej.

Millerand zarzuca politykom francuskim że służą Niemcom

Paryż. 22. 11. (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem senatora Ratiera zebranie grupy senatorów; należących do związku republikańskiego. M. in. przemawiał **b. prezydent Millerand na temat polityki zagranicznej Francji.** W dłuższem przemówieniu, które wywarło na zebranych silne wrażenie senator Millerand zaznaczył, że w obecnej polityce zagranicznej Francji jest pewna data, która z czasem nabierze wielkiego znaczenia historycznego. **Datą tą jest dzień 9 lutego 1925 r., w którym Francja zgodziła się podjąć z Niemcami rokowania,** wykluczające z nich sprawę wschodnich granic Rzeszy niemieckiej. W tym dniu oświadczył Millerand: polityka francuska zmieniła zasadnicze swoje oblicze. Do tego czasu opierała się ona na sojuniszkach Francji. Od tej chwili z francusko-sojuszniczej, jaką była poprzednio, stała się, nie chcę powiedzieć **francusko-niemiecką, ale raczej niemiecko-francuską.** Od tej chwili **Francja służy sprawie wprowadzenia w życie programu niemieckiego.** Jesteśmy w przededniu jej urzeczywistnienia, jednakże są jeszcze inne punkty, **jak Anschluss, sprawa korytarza pomorskiego,** które w odpowiedniej chwili nie omieszkają znaleźć się na porządku dziennym. Kto nie wypowiada się za podobną polityką w kwestjach wewnętrznych lub zewnętrznych, tego obwołuje się natychmiast za wroga pokoju. Wielki czas — oświadczył na koniec Millerand — aby narodowi republikanie skupili się i zorganizowali systematyczny opór przeciwko tego rodzaju polityce, którą określić można następującemi wyrazami: **„idziemy ku wojnie pod sztandarem pokoju".**

—o—

Warszawa 22. 11. (Telef. wł.). W nadchodzącą niedzielę odbędzie się dekoracja krzyżem zasługi osób, które odznaczyły się w dziedzinie **rozwoju przemysłu wojennego. Krzyże nadane będą z górą 400 osobom.**

O czem piszą inni?..

„Wyjaśnienia“ bez wyjaśnienia.

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika“ przynosi z kół politycznych stolicy garść ciekawych uwag o odczycie p. premjera.

„Przedewszystkiem — pisze — stwierdza się, że **treść odczytu uzgodniona została z marszałkiem Piłsudskim.** W kołach miarodajnych zwracają uwagę, że mowa premjera Świtalskiego kładzie **kres wszystkim pogłoskom, iż rząd dąży do zmiany ordynacji wyborczej.** Sfery zbliżone do rządu **podkreślają,** iż tendencja rządu absolutnie **nie idzie** w kierunku uszczuplenia praw obywatelskich przez utworzenie kuryj wyborczych. **Rządowi idzie tylko o ograniczenie uprawnień posłów** (tj. Sejmu — przyp. Red.).

Z grupy zbliżonej do pułk. Sławka lansuje się pogłoskę, iż gdyby Sejm w ciągu najbliższych dni nie zajął się konstytucją **nastąpi bezzwłoczne zamknięcie sesji sejmowej.** Przedmiotem dyskusji jest projekt nieprzewidziany coprawda w konstytucji, by na wypadek odmowy Sejmu zajęcia się rewizją konstytucji, **odwołać się w tej sprawie do ogółu obywateli w formie plebiscytu.**

Podkreślić należy przytem wielką **ruchliwość,** jaką poszczególni ministrowie okazują dla propagandy idei rewizji konstytucji“.

Istotnie, ruchliwość pp. ministrów jest **nadzwyczajna.** O jednem tylko pp.. ministrowie w tej krzątaninie zapomnieli: mianowicie **zapomnieli dotąd powiedzieć społeczności, czego właściwie chcą...** Od tego **należało** zacząć. A, że o tem zapomnieli, **stąd** pochodzi to dziwne widowisko, że **ani** opozycja, ani BeBe nie wie, jakich **zmian w** konstytucji chce rząd. Dlatego **też toczą się** w prasie teraz już po odczycie p. premjera dyskusje na temat: czy **rząd** chce zmienić ordynację wyborczą, czy **nie,** — czy p. Prezydent ma mieć prawo **veta, czy** nie... I to po odczycie premjera, **który** miał te rzeczy „wyjaśnić“...

Stabilizacja wstrząsów.

„Rzeczpospolita“ przypomina, że

„kiedy ktokolwiek z polityków, albo którykolwiek z dzienników, nie należących do obozu sanacyjnego, wypowie zdanie, które dla uszu rządzącego obozu jest mocno niemiłe, zaraz słyszy się zarzuty: Szerzycie ujemną opinję o Polsce zagranicą, działacie na szkodę państwa“.

A tymczasem

„we wtorek z ust **samego p. premjera** radjo po Polsce i całym świecie rozniosło zapowiedź, iż stoimy przed okresem wstrząsów — może „na ograniczonym odcinku“. a może i „na większej przestrzeni“.

Cóż to znaczy i jak zagranica zrozumie te słowa p. premjera?

„Dla ludzi zachodu deklaracja p. premjera równoznaczna jest z zapewnieniem, że Polska przechodzi okres rozprzężenia wewnętrznego. „Polski nie stać na luksus posiadania źle zorganizowanego państwa“— mówił p. premjer. Ale widocznie stać nas na luksus utrwalania zagranicą opinji, że jesteśmy krainą ustawicznego wewnętrznego rozdarcia, że przyszłość przedstawia się w postaci najrozmaitszych możliwości oraz awantur wewnętrznych i że wogóle nie będzie w Polsce spokoju, dopóki wszyscy jak jeden mąż nie będziemy śpiewali: „My pierwsza brygada“. A że na to coraz mniej się zanosi — **stabilizacja „wstrząsów“, jako nowej, stałej metody rządzenia.** Pogratulować...“.

Berlińskie dzienniki z radością przedrukowały swojego czasu zapowiedź pana **Sławka o „łamaniu kości“, ale to mówił tylko p. Sławek!** Dziś w tym sensie mówi sam p. premjer... Jaką nam to opinję **zagranicą** wyrabia, łatwo sobie wyobrazić!

„Po dobrym obiedzie“.

Na „obiedzie“ „Czasu“ powiedział pos. **Janusz** Radziwiłł, że sanacja musi „zwyciężyć“ w Polsce, ponieważ **ma za sobą „przewagę** moralną“...

„Po dobrym obiedzie — zauważa „Kurjer Poznański“ — można sobie mówić to i owo. Skoro jednak urzędowa PAT. przemówienie Janusza Radziwiłła roztelegrafowała po całym kraju jako wydarzenie polityczne, trzeba poświęcić chwilę czasu na zbadanie tej „przewagi moralnej“, na której wódz konserwatystów opiera nadzieje zwycięstwa.

Jakkolwiek trzyletnia historja „sanacji moralnej“ zanotowała nie dziesiątki i setki, ale tysiące rozmaitych nadużyć, nierzadko zbrodni, popełnianych przez ludzi, pieczętujących się przynależnością do tego obozu, to jednak nie chcemy tego wszystkiego przerzucać na cały obóz „sanacyjny“. Jak niegdyś w **starożytnym Rzymie do spisku Katyliny** splynęło **całe zlewisko mętów stolicy świata,** tak i gdzieindziej w analogicznych okolicznościach bywało i bywa podobnie. Za każdą armją ciągną sępy, kruki, hjeny i szakale w nadziei łupu i żeru“.

Za co innego należy wodzów sanacji sądzić! Należy pytać:

„Czy widząc to zło, jakie szerzy się w obozie „sanacyjnym“. Janusz Radziwiłł i jego polityczni przyjaciele uczynili cokolwiek, aby mu się przeciwstawić, aby się od niego bodaj odgrodzić? Czy np. zdobyli się na słowo krytyki wobec postępowania dygnitarza państwowego, który pieniądze budżetowe obracał — jak stwierdziła Naczelna Izba Kontroli Państwa — **na** prywatne swoje przyjemności? Czy po ujawnieniu pochodzenia funduszów wyborczych partji prorządowej zdobyli się choćby na oświadczenie, że nie wiedzieli, za jakie pieniądze zdobyli mandaty? Czy znaleźli słowo potępienia dla bliskiego sobie człowieka, który pisemną umową i obietnicą „pomocy“ „jednał“ ludzi, kierujących nieświadomym tego stanu rzeczy zespołem stronnictwa politycznego? Czy zdobyli się na cywilną odwagę, aby jako niewątpliwi katolicy zaprotestować przeciw niemoralnym i antykatolickim odczytom sztandarowego pisarza obozu „sanacyjnego i t. p.?“

Tylko po dobrym obiedzie mogło się wydać wodzom tego obozu, że mają za sobą „przewagę moralną“.

Niekonsekwencje Hendersona.

Nie można bez najwyższego zdziwienia śledzić obecnego stadjum stosunku Anglji do Rosji sowieckiej... Przyjmuje on formy normalne, obydwa państwa są już na drodze przywrócenia oficjalnych przedstawicieli, nowi ambasadorzy będą przyjmowani w stolicach frazesami o przyjaźni i porozumieniu. A dzieje się to — rzecz szczególna — w pośród kampanji prawdziwie wojennej, w powodzi obelg i podjudzań wzajemnych.

Normalne stosunki Anglji i Rosji sowieckiej zaczęły się w r. 1924 zawarciem traktatu politycznego. Zerwano zostały w dwa lata potem, kiedy afera spółdzielni „Arcos“ w Londynie dowiodła, że **sowiety wykorzystują swoje dyplomatyczne placówki do propagandy komunizmu i do szerzenia rewolucyjnych zamieszek.** Upłynęły trzy lata, aż przyszedł do steru rząd Partji Pracy, który w okresie ostatnich wyborów rzucił hasło podjęcia normalnych z Rosją stosunków. Rozpoczęły się rozmowy i konferencje, które sfinalizowano w dniu 3 października. W tej chwili trwa w Anglji dyskusja nad tem porozumieniem zainicjowana interpelacją sir Chamberlaina w Izbie Gmin.

Sprawa sama jest jasna... Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Anglją nastąpiło skutkiem tego, że placówki dyplomatyczne Rosji sowieckiej trudniły się wywoływaniem rewolucji w Anglji, że były przedstawicielstwami i rządu sowieckiego i równocześnie III. Międzynarodówki moskiewskiej. Słusznem tedy było **stanowisko rządu Baldwina, że warunkiem normalizacji stosunku Anglji do sowietów jest powściągnięcie agitacji komunistycznej przez rząd moskiewski.** Wprawdzie zapewniają sowiety że nic nie mają rzekomo wspólnego z Kominternem. Nikt jednak w ten dziecinny wykręt nie wierzy. Nie wierzy przedewszystkiem sam rząd Partji Pracy, skoro jego minister spraw zagranicznych, p. Henderson, oświadczył w dniu 5 b. m. w Izbie Gmin, że — **„Komintern uważa za organ rządu S. S. S. R.“ i że o tym swoim poglądzie uwiadomił odnośne czynniki w Moskwie.**

Sprawa jest zatem jasna: nie powinno się zawierać umów z sowietami, jeśli nie zobowiążą się powściągnąć rewolucyjnej działalności Kominternu... Dziwnem wobec tego wydać się musi postępowanie rządu Partji Pracy. Zwłaszcza po przytoczonem wyżej oświadczeniu Hendersona... Zażądał naprzód od Rosji, żeby przed zamianowaniem ambasadorów uregulować m. in. i sprawę propagandy komunistycznej; wystarczyło jednak twarde „nie“ p. Dowgalewskiego, i p. Henderson odstąpił od tego warunku, a zgodnie z życzeniami sowietów rozmowę na ten temat odłożył do czasów późniejszych, po zamianowaniu ambasadorów przez jedną i drugą stronę.

Ma tedy zupełną rację sir Chamberlain, gdy Hendersonowi wytyka niekonsekwencję, a ponadto jeszcze igranie z ogniem. Zwłaszcza, że w tymsamym czasie z Indyj nadchodzą do Londynu wiadomości o nowej odezwie Kominternu, wzywającej ludność Indyj do walki z „angielskim imperjalizmem“ i o nowych stąd wynikłych zamieszkach rewolucyjnych.

W odpowiedzi swej na interpelację Chamberlain'a mógł Henderson zaledwie przypomnieć swoje oświadczenie z 5 b. m. i nic więcej. Nie uspokoił jednak ani konserwatystów ani nie zadowolnił sowietów. Zaraz bowiem nazajutrz pojawił się w urzędowych „Izwiestjach“ artykuł napastliwy przeciw Hendersonowi, zakończony pogróżką i obelgą... Sowiety nie przyjmują i nie przyjmą tezy Hendersona, że Komintern jest organem rządu S. S. S. R. To ostro i twardo oświadczyła Moskwa w swoim urzędowym organie!

Znalazł się więc Henderson w położeniu trudnem. Jakże bowiem w tych warunkach nawiązywać stosunki z sowietami? Na kardynalny warunek Anglji (wstrzymanie agitacji rewolucyjnej) przystać nie chcą. Na odstąpienie zaś od niego nie zgodzi się — mamy wrażenie — większość Izby Gmin. Więc cóż?

Tak mści się na Partji Pracy demagogja z okresu wyborów, kiedy się bez poczucia odpowiedzialności rzuciło w masy hasło nawiązania stosunków z Rosją, obiecując sobie w ten sposób pozyskać wielki rynek zbytu dla towarów i ożywić życie gospodarcze Anglji. Nowa to ilustracja starej prawdy, że **łatwiej przychodzi rzucanie obietnic, trudniej ich realizacja.**

W. Z.

Legalizacja przekroczeń wymaga ustawy

Nieudolne wykręty sanacji.

Najwyższa Izba Kontroli powołaną jest w myśl konstytucji (art. 9) do przedstawiania corocznie Sejmowi wniosku o udzieleniu lub odmówieniu absolutorjum. — W sprawie absolutorjum konstytucja przewiduje tylko te dwie ewentualności, żadnego innego załatwienia niema.

Prezes Izby p. Wróblewski przedkładając Sejmowi zamknięcie rachunków Państwa za rok 1927/8 stwierdził, że „w stosunku do wydatków nie objętych budżetem Kolegjum Najwyższej Izby Kontroli **nie może postawić wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum** wobec tego, że powyższe wydatki wymagają legalizacji w drodze ustawodawczej“. Wniosek jest jasny: Izba Kontroli mogłaby wówczas dopiero **postawić wniosek** o absolutorjum, gdyby Sejm i Senat wydatki te w drodze ustawy zalegalizowały.

Z kompromitującej sytuacji usiłuje wykręcić rząd — „Czas“ w sposób — powiedzmy — conajmniej naiwny. Tłumaczy swym czytelnikom, **że dla legalizacji przekroczeń wystarczy** samo zwrócenie **się rządu do Sejmu** z wnioskiem **o legalizację (!) bez względu na to, co Sejm o wydatkach tych powie i czy ustawę legalizującą uchwali!**

„**Rząd zaś** — pisze „Czas“ — **istotnie się zwrócił o tą legalizację w październiku b. r. Gdyby więc zebranie Kolegjum N. I. K. odbyło się** nieco **później, to jest już** po **wspomnianem postąpieniu rządu, do całej sprawy byłoby wogóle nie doszło“.**

Absurd godny opatentowania! Jeżeli coś ma być załatwione **w drodze ustawy,** to jest rzeczą jasną, że nie może wystarczać samo wniesienie projektu. Z wniosków owych wyciąga „Czas“ radosną konkluzję, że Najwyższa Izba Kontroli „nie odmawia rządowi absolutorjum“. Otóż Izba Kontroli nie może odmawiać, ani przyznawać absolutorjum — robi to Sejm na podstawie **wniosku** N. I. K. P.

Jak się powodzi „Frakcji Rewolucyjnej“.

Z jakich żywiołów składa się „Frakcja Rewolucyjna“ p. min. Moraczewskiego, poucza list pos. Praussowej do jednego z organizatorów „Frakcji“ w Borysławiu. Z listu tego ogłoszonego w „Robotniku“ pomieszczamy ciekawsze ustępy.

„Mam wielkie zmartwienie — wyznaje **pos.** Praussowa — z Waszym Związkiem. Mało że **łożymy w niego jak w beczkę bez dna** (w tym miesiącu przesłałam 1278 zł. wraz z długiem), ale ciągle jesteśmy odrywani od ważnych prac przez różnego gatunku sprawy osobiste, **jak** posady, **kłótnie, intrygi, pijaństwa i t. d.** Wiecie, towarzyszu, że **gdyby nie Moraczewski, plunęłabym na tę całą robotę,** która tyle konsumuje energji i tak niewiele (!) daje.

W ciągu jednego miesiąca powiększyliśmy ilość sekretarzy na okręg Śląsk—Dąbrowa z jednego na czterech, a równocześnie zorganizowaliśmy cztery sekretarjaty. W **Was pakujemy pieniądze od samego rozłamu, prawie rok, bez żadnego skutku.** T. był polecony przez Koniora, wygląda na człowieka cichego i pracowitego, tymczasem jest to, według Was, **zwyczajny pijaczyna.** Oczywiście za **pijaństwem idą i inne grzechy,** i teraz jest jasnem, że w tych warunkach robota iść nie może“.

Tak wygląda „sanacja moralna“ na terenie robotniczym... Jedno uderza: **skąd p. Praussowa i jej „towarzysze“ biorą tyle pieniędzy na „robotę“ socjalistyczną?** Skąd?... „Kurjer Śląski“ zaopatrzył tę wiadomość wymownem: „za nasze pieniądze“.

Bolszewicka „Unja chłopów“.

Przed paru dniami pojawiła się w prasie polskiej wiadomość, że **w Berlinie odbyła się konferencja dla przygotowania „Kongresu chłopów“ z całej Europy.** Podano także, że z Polski wzięło w tej konferencji udział dwóch **członków** „Wyzwolenia“. Obecnie sprawa tajemniczego kongresu chłopskiego wyjaśniła się.

Konferencję urządzili emisarjusze bolszewiccy, a z Polski pojechało na nią dwóch **agitatorów** chłopskich, którzy poprzednio byli „wyzwoleńcami“. Konferencja ta jednak — **jak się** zdaje — **nie** przyniosła ważniejszych rezultatów. Niemniej jednak świadczy, że **bolszewicy zamierzają wciągać i wieś w swoje sieci.** Projektują sobie bolszewicy stworzenie jakiejś „Unji chłopów europejskich“, której celem byłaby walka z obecnemi stronnictwami chłopskiemi i propaganda komunistycznej ideologji na wsi.

Plan ten jest naprawdę fantastyczny. Trzebaby ostatniej głupoty, żeby się entuzjazmować tem, co Bolszewja zrobiła na wsi rosyjskiej. Nawet i chłop, mało wykształcony, **ma** ogólne przynajmniej pojęcie o tem, co się dzieje **na** wsi rosyjskiej. I wie, że Stalin **prowadzi** zaciętą walkę z chłopem. Niegroźna to zatem agitacja, którą zaczyna komunizm z Berlina!

Święto młodzieży

W KRZESZOWICACH.

W riedzielę 17 b. m. odbył się odpust parafjalny ku czci św. Marcina Biskupa, Patrona kościoła, połączony ze świętem młodzieży. Rzesze wiernych, przystępujące do Stołu Pańskiego, były widomym znakiem żywotności Kościoła. Sumę celebrował ks. Opat O. Teodor Magiera w asyście alumnów Księży Misjonarzy. Kościół wypełniali wierni wszystkich stanów. Po Ewangelji wszedł na ambonę **ks. Senator Ludwik Kasprzyk** i w gorących, pełnych za-

pału i namaszczenia słowach, przywodząc na pamięć żywot św. Marcina, wezwał do zespolenia się wszystkich w akcji katolickiej i wyjaśnił obrazowo, na czem ta akcja polega. Wspaniałą procesją z N. Sakramentem i odśpiewaniem „Te Deum laudamus“ — zakończono główną część uroczystości. Po nieszporach w sali gminnej urządzono wiec oświatowy staraniem Koła T. S. L., poświęcony wychowaniu w duchu katolickim i narodowym.

Prawie na odpust nadeszło z Książęco-Metropolitalnej Kurji zawiadomienie, że ks. Władysław Matyszkiewicz, katecheta szkół w Krzeszowicach, przeniesiony zostaje do szkół w Krakowie. Za swą cichą i gorliwą pracę, owianą przykładem cnót kapłańskich, zaskarbił sobie miłość, uznanie i wdzięczną pamięć — przeto parafja z rozrzewnieniem żegna swego dobrego ks. katechetę.

Różne względy i względziki powodują, że od dwóch lat nie może się ukonstytuować rada miejska, by dokonać wyboru burmistrza — a rządy komisarzy — choć ludzi najlepszych chęci — jak obecny Dr. Harbut, nie sprzyjają normalnemu rozwojowi miasteczka.

Na ziemiach Rzpltej.

Rozwiązanie stowarzyszeń ukraińskich.

Województwo lwowskie **rozwiązało na terenie całego województwa ukraińskie stowarzyszenia** pod nazwą: „Gimn. tow. i ogniowa straż Luh“ z powodu przekroczenia działalności statutowej (czytaj: wystąpień antypaństwowych!). Z powyższego powodu rozwiązano też „Tow. pożarno-gimnast. Sokół“ w Dachnowie; Stow. „Hacefir“ w Dzikowie Starym, czytelnię „Proświta“ w Dobrowlanach i czytelnie im. Michała Kaczkowskiego w Mierzwicy, pow. żółkiewskiego.

Rozprawa przeciw akademikom lwowskim.

Rozprawy przeciwko studentom, oskarżonym o gwałt publiczny w związku z wkroczeniem w czasie procesji Bożego Ciała do gmachu szkoły żydowskiej przy ulicy Zygmuntowskiej oraz o wystąpienia w zbiegowisku mimo wezwań policji do rozejścia się, odbędą się prawdopodobnie z początkiem roku przyszłego.

Burzliwe zajścia na wiecu w obronie ziemi.

W Wągrowcu, na jednem z dwóch zgromadzeń politycznych w sprawie obrony ziemi, mówca p. **Ksoll z G. Śląska ostro skrytykował system obecnych rządów.** Wtedy komendant policji, Martini i zastępca starosty, rozwiązali zgromadzenia. Zebrani zażądali dalszych obrad. Posterunkowi policyjni, wezwani do **okucia p. Ksolla w kajdany,** ograniczyli się do wyprowadzenia go z najeżonemi bagnetami do automobilu, którym odwieźli go do komisarjatu. Tłum podążył za automobilem i demonstrował przed komisarjatem, domagając się wypuszczenia p. Ksolla, skutkiem czego ten szybko odzyskał wolność.

Zły stan zdrowotny w powiecie mieleckim.

Z powiatu mieleckiego informują nas, o wzrastającej tam śmiertelności, do czego przyczyniają się: brak zarobków dla ludności, drożyzna środków żywności (towarów kolonjalnych) i pielęgnowania chorych, zupełny brak owoców w okolicy i drożyzna importowanych, brak wody źródlanej i wodociągów w Radomyślu wielkim (w pobliżu nie płynie nawet żadna rzeka) — ponadto też i zły stan budowli, oraz drożyzna materjałów budowlanych.

Poświęcenie I-go doku pływającego w Gdyni.

Ks. wikary Surman dokonał w porcie gdyńskim **poświęcenia pierwszego doku pływającego,** należącego do „Stoczni Gdyńskiej“. Przemówienie wygłosił wiceminister Doleżal i członek rady nadzorczej „Stoczni Gdyńskiej“, p. Dunin. Obecni byli m. in. minister komunikacji inż. Kühn, i generalny komisarz Strassburger.

Wymieniony dok pływający, ma 63 m. długości, może naprawiać okręty o **pojemności do 5 i pół tysiąca tonn i kosztuje 2,500.000 zł.**

Przemyt miesięczny wartości 40 tysięcy złotych.

Według statystyki Okręg. Inspektoratu Śląskiego Straży granicznej **w miesiącu październiku** b. r. zatrzymano **za nielegalne przekraczanie granicy 132 osoby, oraz 157 osób za przemycanie towarów.** W sześciu wypadkach straż skonfiskowała przemyt bez właścicieli, raz użyto broni palnej, raniąc przemytnika. Wartość skonfiskowanych towarów wynosi około **42.000 zł.**

Ten z Düsseldorfu.

LEGENDA OKOŁO MORDERCY.

Afera z Duesseldorfu zdążyła już uróść do rozmiarów problemu, trapiącego jak zmora współczesną kryminalistykę. Jest w tem coś wręcz niesamowitego. Poprostu niemożna przypuścić, ażeby w czasach dzisiejszych mógł jakiś zboczony morderca tak haniebnie i bezkarnie grasować po większem mieście. Ta bezradność policji jest nawet zastanawiająca. Przez chwilkę bylibyśmy skłonni przypuszczać, czy nie idzie tu o jakieś sprzysiężenie reklamowe, o jakiś niezbadany trick policyjny — czy coś podobnego.

Jeżeli zaś istotnie są to narodziny nowego Kuby Rozpruwacza — to winę tej jego bezkarności ponosi w wielkim stopniu publiczność, t. zn. ludzie. **Zboczeńców mamy dosyć.** Istnieli oni i dawniej. **Mordercy są — niestety — też w ludzkości. Ale atmosfera, jaką stworzyli ludzie dokoła zwykłych morderców i zboczeńców, sprzyja tworzeniu się legendy około zbrodniarzy.** Ludzie z właściwą sobie histerją w tych sprawach (zwłaszcza kobiety) wyolbrzymiają te postacie, otaczają je aureolą strachu, lęku i nieświadomego podziwu. Te histeryczne bajki alarmują opinję i przerzucają właściwy punkt ciężkości zagadnienia na stronę najbardziej błahą.

Kuba Rozpruwacz angielski — był to zwykły zboczeniec, sadysta i zbrodniarz, którego legenda przyodziała w jakiś potworny urok. Matki przerażone opowiadały dzieciom w Londynie o tym tajemniczym panu w pelerynie — i w mózgach dzieci **uczucie lęku zlało się z nieświadomym podziwem, jaki się ma do wielkich bandytów** (po dziś dzień istnieje ulegalizowany, wykoszlawiony i źle zdefinjowany kult dla bandytyzmu — Janosik, Rinaldini).

Jeżeli niedawno francuski Landru czy niemiecki Haarmann bywali obsypywani kwiatami przez histeryczne kobiety przy wyjściu z sali sądowej — to czyż mamy się dziwić, że **duesseldorfski zbrodniarz żywi się już moralnie tą cząstką uroku, jaka tkwi w tworzącej się około niego legendzie?**

Alarmy budzą czujność zbrodniarza. W sposób wyrafinowany stara się ktoś — może sprawca, może jego szajka — odwrócić uwagę policji od zasadniczych faktów. Podejrzane historje z korespondencją mordercy, z jego wyznaniami i t. d. — nie dają gwarancji pewności, gdzie się zaczyna kiepski żart, a gdzie kończy się cynizm zboczeńca. **Sprawa naprawdę niesamowita,** podnie[illegible] niebezpiecznie instynkty **ludzkie** — a w razie, gdyby się nie miała zlikwidować wkrótce — byłaby zabójcza niemal na tępiejące powoli uczucia człowiecze i **kompromitująca aparat ludzkiej sprawiedliwości.**

maf.

O płatne artykuły do „Dziesięciolecia Polski“.

Wyrok na katowickiego przedstawiciela Ill. Kur. Codz.“

Przed sądem karnym w Katowicach rozegrał się epilog głośnej w swoim czasie sprawy „Illustr. Kurjera Codziennego“, która narobiła sporo wrzawy i obiegła całą prasę polską z powodu ujawnienia zabiegów katowickiego przedstawiciela tego wydawnictwa, o uzyskanie płatnych artykułów od śląskiego urzędu wojewódzkiego do książki „Dziesięciolecie Polski“.

W toku ówczesnej polemiki prasowej „Ilustr. Kurjer Codzienny“ posługiwał się wysoce obraźliwemi zwrotami, skierowanemi przeciwko red. Mieszkowskiemu, który tą całą historję ujawnił. W pierwszej instancji zastępcy „Ilustr. Kurjera Codziennego“ pp. Stankiewicz i Heymar zostali skazani: pierwszy na 14, drugi na 10 dni więzienia bez zamiany na grzywnę. Sąd okręgowy złagodził wyrok o tyle, że zamienił oskarżonym karę więzienia na karę pieniężną.

Setki tysięcy złotych bez właścicieli

Skontrolujcie swe dolarówki.

W Ministerstwie Skarbu w Warszawie znajduje się większa ilość niepodjętych od 3 lat dolarówek, na które padły wygrane od 100 do 40 tysięcy dolarów. Skontrolujcie wasze dolarówki, bo **40.000 dolarów padło na nr. 341.248; 8.000 dol. na nr. 917.280; 3000 dol. na nr. 31174,** Po 1000 dolarów wygrały nr: 316.288, 532.797, 637.754, 818.917, 859.832, 860.038, 935.060 i 945909. Pozostałe 134 dolarówki wygrały po 100 dolarów.

Bratobójstwo przy grze w piłkę.

W Ostrowiu (Wielkopolska) zdarzył się wypadek bratobójstwa, popełnionego w niezwykłych okolicznościach. Dwaj bracia Franciszek i Antoni Dolscy pokłócili się przy grze w piłkę i wtedy Franciszek zadał Antoniemu śmiertelny cios nożem w plecy.

DWIE OFIARY KATASTROFY BUDOWLANEJ.

Przy budowie cementowni tow. „Saturn“ **w Wojkowicach Komornych załamało się rusztowanie** z niewyjaśnionych przyczyn, skutkiem czego z wysokości 14 metrów spadli trzej ro-robotnicy. Dwóch z nich zmarło po przewiezieniu do szpitala, trzeci odniósł lżejsze obrażenia.

ODPOWIEDŹ OJCA ŚW. DLA ODRODZENIA.

Kongres „Odrodzenia“ wysłał do Ojca św. depeszę z wyrazami hołdu, miłości i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. W odpowiedzi z Watykanu nadeszła depesza następująca:

„**Ojciec Święty wzruszony hołdem katolickiej młodzieży akademickiej,** zebranej na drugim Kongresie w Warszawie, wyraża jej swą żywą wdzięczność **i pragnie, aby droga młodzież akademicka, zaprawiona już w pracach „Odrodzenia“, zaliczyła się do najbardziej dzielnych współpracowników w Akcji katolickiej** pod kierownictwem Episkopatu. W tej nadziei Jego Świątobliwość przesyła Ich Eminencjom, przewodniczącemu i uczestnikom Kongresu z całego serca Swoje błogosławieństwo, jako zadatek łask dla ich pracy apostolskiej. Kardynał Gasparri“.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MĘŻA AKTORKI GORCZYŃSKIEJ.

B. komisarz warszawskiej policji śledczej a ostatnio akwizytor ogłoszeniowy Edward Lindner, mąż osławionej skandalem aktorki Marji Gorczyńskiej usiłował ubiegłej nocy pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. Denata poddano operacji, jednak stan jego jest bardzo ciężki. Powodem samobójstwa, jak podają dzienniki stołeczne miała być nowa „przyjaźń“ Gorczyńskiej z jakimś „panem dyrektorem“ z poza Warszawy.

Z całego świata.

Adwokat paryski obraża Polaków.

Przed paryskim sądem przysięgłych stanęła Juljanna Misiek żona przebywającego od 6-ciu lat we Francji robotnika-Polaka, oskarżona o zabójstwo swej sąsiadki-Francuzki. Sprawa ta, dość banalna napozór, nabrała specjalnej doniosłości wobec wystąpienia adwokata Bombain, przedstawiciela powództwa cywilnego. **Zaczął on w ostrych słowach napadać na Polskę, twierdząc, że wysyła do Francji samych zbójów i bandytów.** Przewodniczący Warrain przerwał mu, oświadczając, że **nie pozwala w taki sposób odzywać się o kraju z Francją sprzymierzonym.** Prokurator Caous **wziął w obronę wychodźctwo polskie.** Zaznaczył on, że emigracja robotnicza oddała ogromne usługi Francji, której po wojnie groziła katastrofa gospodarcza z powodu braku rąk roboczych. Sytuację uratowali robotnicy obcokrajowcy, a przedewszystkiem Polacy, znani ze swej pracowitości i uczciwości. Sąd skazał Juljannę Misiek na 18 miesięcy więzienia.

Tam, gdzie mieszka „il duce“.

Willa Torlonia przy ulicy „via Nomentana“ w Rzymie jest obecnie jednym z najwięcej znanych domów zarówno w Rzymie, jak i w całych Włoszech. Rozgłos swój zawdzięcza swemu obecnemu właścicielowi, przywódcy faszyzmu, Mussoliniemu, który nabył ją od księcia Torlonia przed kilku laty. Otoczona wspaniałym i rozległym parkiem tworzy w wielkiem mieście cichy zakątek, skąd płyną projekty i myśli kierownika nawy państwa. Olbrzymia przestrzeń parku zezwala Mussoliniemu na długie konne przejażdżki, które odbywa codziennie przeważnie samotnie. Bardzo często zatrzymuje się przy przechodzących robotnikach wypytując się o warunki pracy i udzielając porad. Dużo czasu poświęca „Duce“ muzyce, której jest zagorzałym zwolennikiem. Ulubionym jego instrumentem są skrzypce. Mimo skłonności do samotnego życia Mussolini przyjmuje chętnie wybitnych włoskich i zagranicznych artystów, interesując się dokładnie każdą dziedziną sztuki. Polityczne przyjęcia w willi Torlonia należą do rzadkości. Ciszę starych cyprysów i pinji okalających miejsce zamieszkania „wodza“, przerywają natomiast, często defilady stowarzyszeń i oddziałów faszystowskich przychodzących złożyć hołd swemu twórcy! Mussolini wtedy występuje w czarnej „koszuli“ i wita swych rodaków ukłonem, jakim imperatorzy rzymscy pozdrawiali niegdyś legjony.

Wykopaliska potwierdzają autentyczność Laokoona w Watykanie.

Przy wykopaliskach prowadzonych w Rzymie koło starego kościoła Świętej Pudencianny, natrafiono na szczątki posągu nimfy rzymskiej. W związku z tem odkryciem, „Osservatore Romano“ ogłosił artykuł, przypominający znowu kwestję statui Laokoona. Posąg ten, jak wiadomo, składający się z trzech części, znajduje się obecnie w Watykanie. Liczni uczeni, a między nimi artysta G. Celio, starali się podać w wątpliwość jego autentyczność, utrzymując, że oryginalny posąg grupy Laokoona był z jednej masy, a następnie, że oryginał był znacznie większy w rozmiarach od przechowywanego w Watykanie. G. Celio twierdził nawet, że robotnicy pracujący przy wykopaliskach koło kościoła Świętej Pudencianny, już dawniej znaleźli części masy, mogącej pochodzić z posągu Laokoona. Obecne urzeto odkrycie zbija zupełnie hipotezę uczonych i G. Celia. „Części masy“ były z pewnością cząstkami posągu nimfy, wykopanej obecnie w całości.

Pierwszy strajk kobiet w Turcji.

Około 2 tysiące kobiet tureckich, pracujących jako drwale w lesie nad brzegiem morza Czarnego, w pobliżu Kastamuni, przerwało w tych dniach pracę. Jest to pierwszy strajk kobiet w Turcji. Strajkujące domagały się zrównania ich pod względem płacy z mężczyznami. Kobiety urządziły pochód, wymachując siekierami nad swemi głowami. Wywarło to tak wielkie wrażenie na pracodawców, że żądania strajkujących natychmiast uwzględniono.

NOWOCZESNA ARKA NOEGO.

Do kopenhaskiego portu zawinął w tych dniach z Ameryki parowiec „Schenestady“, który można śmiało nazwać nowożytną arką Noego. Na pokładzie statku znajduje się zgórą 200 młodych lisów srebrnych, 100 lisów niebieskich, oraz cały szereg innych zwierząt. Wartość transportu wynosi zgórą pół miljona szwedzkich koron.

NAJDROŻSZY AUTOMOBIL ŚWIATA.

Synonimem najdroższego automobilu świata był zawsze angielski Rolls-Royce. Nie dało to jednak spokoju Amerykanom i w tegorocznym salonie w Paryżu firma Duesenberg wystawiła samochód luksusowy 8-cylindrowy o sile 265 koni mech., a kosztujący w Ameryce „tylko“ 13.500 dolarów (ok. 120.000 złotych). Jest to oczywiście najdroższy samochód „seryjny“, który ma wśród miljonerów amerykańskich czynić konkurencję „arystokracji“ europejskiej: różnym Rolls-Royce'om, Hispano-Suizom.

ILE WYDAJĄ YANKESI W EUROPIE.

Upodobanie Yankesów do podróży ma dla Europy niemałe znaczenie gospodarcze. Setki tysięcy turystów amerykańskich zostawia rok rocznie w czasie podróży po Europie setki miljonów dolarów. Jak poważne są te kwoty, o tem najlepiej świadczy oficjalny wykaz, opublikowany ostatnio przez departament handlu w Waszygtonie. Oto w ciągu ostatnich dziewięciu lat obywatele Stanów Zjednoczonych wydali w Europie: 1920 r. — 150,000.000 dolarów, 1921 — 200,000.000 dolarów, 1922 — 310.000.000 dolarów, 1923 — 400.000.000 dolarów, 1924 — 500,000.000 dolarów, 1925 — 560.000.000 dolarów, 1926 — 498.000.000 dolarów, 1927 — 528.000.000 dolarów, 1928 — 587.000.000 dolarów, razem więc w ciągu ostatnich dziewięciu lat wydali Yankesi w Europie wcale pokaźną sumkę 3.573,000.000 dolarów, czyli 32.157,000.000 złotych.

Literatura.

„Ręka na sterze" W. Zechentera.

Trudno dziś znaleźć na półkach Księgarń — czy w chaosie biurka redakcyjnego poezje młodego autora — któryby rozpogodził umysł i serce krytyka promieniem swego talentu. Yperyt grafomaństwa dławi atmosferę, a rzadko kiedy ocuca nas orzeźwiający prąd czystej, czy choćby czystszej sztuki.

I tak też ocknąłem się z omdlenia przy czytaniu zbiorku poezji Witolda Zechentera p. t.: „Ręka na sterze". Pierwsze wrażenie to pewna nonszalancja w formie i niezupełne skrystalizowanie swych dążeń. Szybko ono jednak mija pod naporem drugiego: — poeta myśli. Ale myśli tak, że człowiek inteligentny, zaawansowany w swym stosunku do sztuki, wie o co chodzi autorowi. Nie przeczę bynajmniej wielu młodym ludziom „piszącym", że myślą, ale ich myśli są tylko im zrozumiałe. Może stąd płynie coraz mniejsze zaufanie społeczeństwa do nowych przejawów poezji. — Poeta odczuwa — ma serce. Nie wymaga się tkliwości — czy jakiejś romantycznej łezki — ale też nie można znieść, by poezja — by sztuka — stała się algebrą — czy mechaniką. Nie można znieść blagi i nieszczerości — a niestety, to są atrybuta nowej t. zw. twórczości. W. Zechenter przechodzi w swym tomie przez cztery etapy. Pierwszy — o tonie głęboko refleksyjnym — o podkładzie metafizycznym. Utwory niejednokrotnie passeistyczne, a więc „kij w mrowisku" w sarabandzie dzisiejszej płytkości, w łomocie maszyn w poezji — i t. p. nowalijkach współczesnej sztuki! Przechodzi przez propagandę pacyfizmu — trzeba wątpić — czy skuteczną, skoro sam zauważa, że daremnie sztuka wśród ludzi — człowieka. Następnym etapem jest — tak modny dziś — urbanizm. Daje w nim autor szereg wrażeń paryskich. Jest to prawdziwie poetycko pojęty jazz — wielkiego miasta, w którym kłębi się jazgot użycia — obecny materjalizm — oraz nastroje dalekie od prozy współczesności, a wkraczające w sferę romantyzmu. W trzecim etapie — autor w kornym hołdzie pochyla czoło przed duchami Wielkich. Oczyma duszy sięga ku najwyższym regjonom piękna — ku Słowackiemu — Wyspiańskiemu — Kasprowiczowi. Zwłaszcza „Wyspiański" zasługuje na wyróżnienie z racji ujęcia, głębi odczucia i siły wyrazu. — Przesilony metafizyką i refleksyjnością, przesilony współczesnością Zechenter — cofa się miękko we własną duszę, poza najgęstszą zasłonę swego serca. Z bezpośredniością i liryzmem pisze swe erotyki. I to jest ten czwarty i ostatni rozdział tomu. Ostatnią część uważam za najlepszą. Stanowi ona piękne i czyste wspomnienie poetów z czasów, gdy pisano promieniem słońca — lub własną krwią, a zawsze sercem. Całość utrzymana na pograniczu tej wzniosłości uczuć — dziś niemodnej — i dla wyrównania z postępem czasu, z najlepszemi stronami obecnie panujących kierunków.

Alfred Woycicki.

Ruch wydawniczy.

Wyszedł z druku zeszyt 22 „PRZEGLĄDU GOSPODARCZEGO" z dn. 15 listopada b. r., zawierający następujące artykuły: „Podstawowy warunek" — E. R.; „Projekty budowlano-mieszkaniowe" — St. Skrzywan; „Projekty ustaw podatkowych" — dr. J. L.; „Plany gospodarcze a rynek pieniężny" — T. Sławiński; „Inflacja a plan pięcioletni w Z. S. S. R." — St. Glass; „Wystawa w Barcelonie i Sewilli" — t. z.

JULJAN STANISŁAW HARBUT: „Generał Bem w Turcji". Warszawa 1929. Autor, korzystając z nieopracowanej dotąd części paryskich zbiorów archiwalnych książąt Czartoryskich i z własnych bezpośrednich poszukiwań w archiwach tureckich w Konstantynopolu i Aleppie — nakreślił źródłowo historyczną sylwetkę Józefa Bema i syntezę jego ideologji.

DR. MED. JÓZEF WACŁAW GROTT St. Asystent I. Kliniki Chorób Wewn. Uniw. Warszawskiego. Cukrzyca. Podręcznik dla lekarzy i chorych, z przedmową prof. dr. med. Witolda Orłowskiego dyrektora II-ej Kliniki Chorób Wewn. Uni. Warsz.

Warszawa. Trzaska. Evert i Michalski. Krakowskie Przedmieście 13.

Rzeczy ciekawe

W ciągu 60 lat wypalił 292 tys. cygar

Wiedeńczyk, niejaki Józef Jahoda, obchodził niedawno 86-tą rocznicę urodzin, a zarazem 60-lecie palenia cygar. Ponieważ obywatel Jahoda jest bardzo skrupulatnym i ściśle przestrzegał dziennej normy wypalanych cygar, która wynosiła w ciągu 50 lat 15 sztuk dziennie, a od 1919 roku tylko 6 sztuk, przeto okazuje się, że w ciągu 60 lat wypalił 292 tys. cygar. Statystyka tego skrupulatnego palacza niestety nie podaje, ile kosztował go ogólnie ten nałóg. Przyjmując wartość jednego cygara na 20 gr., Jahoda puścił z dymem w ciągu 60 lat 58 tys. 400 złotych.

Pięciotomowy spis abonentów telefonicznych.

Tegoroczny wykaz abonentów telefonicznych Nowego Jorku składa się z pięciu grubych tomów i obejmuje 1.141.000 nazwisk, drukowanych na najcieńszym papierze, przyczem wobec tak wielkich rozmiarów wykazu musiano zaprzestać zamieszczania w nim ogłoszeń abonentów. Dla porównania warto przytoczyć, że pierwszy wykaz abonentów telefonicznych Nowego Jorku wydany został w r. 1878 i obejmował zaledwie 240 nazwisk.

Środki kosmetyczne znano już przed 5 tyś. lat.

Znany amerykański archeolog dr. A. Reisner ogłosił ostatnio wyniki swej dwuletniej ekspedycji do Egiptu. Wśród licznych wykopalisk Reisner natknął się na sarkofag królowej Hetep-Heres, matki twórcy piramidy Cheopsa, jak również grobowiec królowej Merefankh, następczyni Hetep-Heres. Wykopaliska te, poza grobowcem Tutankhamena, są najważniejszą zdobyczą wśród wykopalisk egipskich. Pozwalają one bowiem na dokładniejsze zbadanie życia starożytnych Egipcjan z przed 5 tys. lat. Reisner twierdzi, opierając się na zabytkach piśmiennych z owego czasu, że królowej Hetep-Heres damy dworu miały wielkie doświadczenie w upiększaniu swych wdzięków, używając również jak dzisiaj różu do farbowania warg. W grobowcu tej królowej znaleziono piękne okazy mebli, które uchodzą za najstarsze. Niezmiernie ważne zwłaszcza są odkrycia Reisnera dla historyków, gdyż zdaniem tego uczonego wszyscy królowie i książęta późniejszych dynastyj pochodzą z dynastji królowej Hetep-Heres. Gdy żyła ona, a więc 3.000 lat przed Chrystusem na płaszczyźnie Gizeh nie wzniosła się jeszcze Piramida.

5 najwspanialszych cudów Paryża.

Jedno z poczytnych czasopism paryskich przeprowadziło ostatnio dość ciekawą ankietę na temat „pięciu najwspanialszych cudów Paryża" — i otrzymało liczne odpowiedzi, wedle których najbardziej wspaniałemi atrakcjami Paryża są: 1) plac „de la Concorde" w oświetleniu nocnem, 2) pomnik Napoleona, 3) Arc de Triomphe (Łuk zwycięstwa), 4) wieża Eifla przy iluminacji reklamowej, oraz 5) lasek buloński. Do tych najpiękniejszych osobliwości dodał architekt paryski, H. Sauvage, następujące, ironiczne uwagi: Podziwiać ponadto należy w Paryżu: 1) dobrotliwość i cierpliwość publiczności paryskiej, która daje się gnieść w kolejkach podziemnych, jak śledzie w beczce, 2) zdolność spostrzegawczą Paryżanki, która, jak nikt inny, wybiera z każdej mody to, co... najgorsze, oraz 3) zadziwiającą skrupulatność, z jaką Paryżanie nie słuchają zarządzeń władz miejskich.

Kino.

MUSSOLINI — A FILM DŹWIĘKOWY.

Dyktator Włoch bardzo żywo zainteresował się kwestją ekspansji filmu dźwiękowego. Jego osobistej interwencji należy przypisać wprowadzony ostatnio zakaz importu do Italji filmów dźwiękowo-śpiewnych w obcych językach. Jedynie włoski film dźwiękowy śpiewny i mówiący będzie miał odtąd prawo obywatelstwa we Włoszech.

Z HUMORU.

Właściwy człowiek na właściwem miejscu. Jeden z większych krajowych szpitali powołał podobno znanego egiptologa, badacza hieroglifów, na stanowisko farmaceuty. Dlaczego? To takie proste: Wszak on musi odcyfrowywać recepty pisane przez lekarza.

Wyrok rabina. Jojne pachciarz z miasteczka żali się przed rabinem cudotwórcą na ból ślepej kiszki. Uj Jojne, mówi rabin, jakiś ty głupi! O taką marną ślepą kisztę ty potrzebujesz robić taki ruch, a taki Srul to ma dwie ślepe konie, zezowate żone i on nie nic mówi.

Różnica. Dwóch żydów biegnie ulicą i na rogu się spotykają. Mojsie, gdzie ty tak gonisz? Ja się napił krople i mi ból w krzyżach, to czuję, że one mi już gardłem wychodzą, no to biegnę szybko do domu. A ty gdzie pędzisz? Ja jestem w podobnem położeniu, tylko co ja mam solitera.

Wiadomości sportowe.

Na rozstajach polityki w sporcie.

O rozwój kolektywizmu sportowego.

W sferze zagadnień ludzkich, codziennych interesy i dążenia jednostki powinny zawsze zejść na plan dalszy, wobec konieczności podporządkowania się potrzebom organizmów społecznych wyższego rzędu. Oddawna wiedzą o tem wszyscy, że ambicje osobiste, względy rodzinne lub patrjotyzm lokalny winny zmaleć do minimum wobec interesu narodu wobec postulatów państwa.

W życiu sportowem — w którem te same prawa obowiązywać winny — zrozumienia takiego jeszcze niema.

Nie wszyscy bowiem chcą się zgodzić, że interes zawodnika mniejszą ma powagę niż interes klubu, dalej interes klubu niż związku, jeszcze dalej niż interes całokształtu sportu w kraju. Trzeba tylko zgodzić się, że sprawy te nie są sprzeczne, zaś ułożone według właściwej skali hierarchicznej, dadzą się najzupełniej pogodzić.

Ustalono już, że zawodnik ma specjalne obowiązki wobec klubu. Ale dalsze stopnie?... Możemy tam zauważyć bezład i przykry chaos. Patrjotyzm dzisiejszego sportowca rzadko kiedy wyrasta ponad poziom miłości dla barw macierzystego klubu. To każdy zrozumie, uwzględniając młodzieńczy wiek sportu, który nie mógł przejść odrazu tych etapów rozwoju. Koniecznem więc jest dążenie w kierunku tego postępu. Każdy zawodnik, obojętne — piłkarz czy lekkoatleta — musi jasno zdawać sobie sprawę, że inny klub — to niekoniecznie wróg śmiertelny, godny tylko gnębienia i niszczenia, lecz współobywatel, kolega, służący tym samym wyższym ideałom, karnie podporządkowujący się tej samej wyższej organizacji. Z tego względu „patrjotyzm klubowy" winien inaczej wyglądać, niż dzisiaj u nas zazwyczaj się przedstawia. Powinien być nie „motorem", który wszystkiem kieruje.., i na wszystko, najczęściej najgorsze! — zezwala, lecz jedynie ograniczoną sferą wpływów, nie podlegającą zupełnie, tak wybujałej dziś ambicji osobistej i interesom indywidualnym, a z drugiej strony ustępującą bez walki, w zgodnej harmonji na pewnej granicy — sferze interesów wyższych.

Za 10 lat narciarze polscy dorównają Norwegom!

Programy narciarskie w najgłówniejszych zarysach już ustalono. W Tatrach spadły śniegi. **Otwiera się przed nami nowy sezon zimowy, sezon łyżwiarski, hokeja na lodzie i białego sportu królewskiego — narciarstwa.** Zawodnicy nasi wnet rozpoczną treningi i systematyczną zaprawę do zawodów, by w dobrej formie zdobywać nagrody, jak w sezonie ubiegłym.

Ostatnie, międzynarodowe **zawody w Zakopanem wykazały, że w narciarstwie jesteśmy już „klasą", z którą liczą się poważnie nawet** Norwegowie, wiodący prym w tej dziedzinie sportu. Na temat naszych możliwości w narciarstwie, znajdujemy w sztokholmskiem „Idrottsbladet" uwagi znanego skoczka szwedzkiego, **Swena Lindhagen, który pisze: „że Polska,** Niemcy, Czechosłowacja i Szwajcarja **nie dalekie już są od klasy norweskiej. Za 10 lat** będzie sensacją, jeśli Norweg zwycięży w tych **krajach.** Narodowości te bowiem mają lepszą zimę, a więcej energji i temperamentu wkładają w pracę sportową. **Nie wierzę — podkreśla Lindhagen — by Szwedzi lub Finlandczycy dorównali w skokach Norwegom,** ale krajom środkowej Europy uda się to napewno".

Opinja to bardzo charakterystyczna i ciekawa.

—ooo—

Oryginalne zwyczaje graczy i widzów

Publiczność oglądająca zawody sportowe w rozmaity sposób objawia swą radość lub niezadowolenie. Zależy to od temperamentu i zwyczajów krajowych, jakie ustaliły się w ciągu dziesiątków lat. Np. drużyna Urugwaju obiegała boisko ze sztandarem, rugbyści najsilniejszego klubu amerykańskiego A. N. „Blaks" **wykonywali przed rozpoczęciem zawodów taniec półdzikich mieszkańców Nowej Zelandji.** W Anglji wprowadzony „community singing" czyli **śpiew chóralny przy udziale tysięcznych tłumów,** pod batutą organizatora chóru stojącego na boisku i komunikującego się z widzami zapomocą megafonu. Na innych boiskach **sprzedają widzom megafony,** grzechotki różnego kalibru lub nawet chorągiewki o barwach klubowych. „Przyrządów" tych używa się do „dopingowania" faworytów.

Najbardziej pomysłową na tem polu jest **Ameryka.** Bywalcy kin nieraz mieli możność oglądania w komedjach sportowych, dziwacznych sposobów wyrażania sympatyj publiczności lub zawodników, podczas amerykańskich zawodów w rugby lub basse-ball. Oto jeden z najcharakterystyczniejszych. Podczas wielkich zawodów w rugby, orkiestra, okrążając boisko, gra, a publiczność **wypuszcza setki kolorowych baloników, które wirując w powietrzu, tworzą malowniczy widok.**

U nas i w wielu jeszcze krajach europejskich, **publiczność nie umie się bawić. Przykre wrażenie odnosi się na naszych boiskach,** zwłaszcza ligowych! gdzie niezadowoleni rzucają graczom **ubliżające słowa** (zamiatać! a nie grać! i t. p.) lub sędziemu, szablonowy już okrzyk: „sędzia kalosz!". Zadowolonych rzadko można zobaczyć.

Stanowczo za smutnym jesteśmy narodem...

Oficjalna lista polskich rakiet.

W uzupełnieniu podanego już przez nas przeglądu najlepszych rakiet polskich, zamieszczamy oficjalną listę tennisistów polskich na r. 1929, ułożoną przez Polski Zw. Lawn.-Tennisowy.

Panowie: 1) Maks Stolarow, 2) Marszewski, Warmiński, Foerster, 5) Tłoczyński, Jerzy Stolarow, 7) Tarnowski, 8) Jan Loth, 9) Horain, 10) Jurczyński, Kuchar, 12) Goldstein, Andrzejewski, Kołcz, Lantner, Liebling, Navratil, Stahl, Steiner, Wittman, dalej: Poplawski, Drewnowski, Pohorylés, Konopka, Niesklasyfikowani z powodu braku danych: St. Czetwertyński, Kruszewski, Miziewicz, Potuczek, Szczerbiński, Szwede, Lisowski, Przybylski.

Panie: 1) Jędrzejowska, 2) Posseltówna, 3) Orzechowska i Pozowska, 5) Raciborska, 6) Boniecka, Scarpowa, Volkmerówna, 9) Bielecka i Junżanka. Niesklasyfikowane: Dubieńska, Groblewska, Richterówna V., Kowalewska, Geisslerowa

Pary panów: 1) Bracia Stolarow, 2) Tłoczyński i Warmiński, 3) Loth i Tarnowski, 4) Horain i Liebling, 5) Konopka i Zachar.

Pierwszy polski kobiecy klub łyżwiarski

i skocznia narciarska w Warszawie.

W Warszawie zorganizował się pierwszy w Polsce kobiecy klub łyżwiarski pod nazwą: „Warszawski Klub Łyżwiarski.

Z inicjatywy warszawskiego okręgu P. Z. N. a przy poparciu P. U. W. F. zostanie wybudowana skocznia narciarska na terenach pod tamtejszemi Bielanami. Nowa skocznia umożliwi wykonywanie skoków długości do 20 m., a przeznaczona będzie głównie do treningu młodzieży.

KURS NARCIARSTWA DLA NAUCZYCIELSTWA.

W porozumieniu z Min. Oświaty organizuje PUWF kursy narciarskie dla nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach powszechnych i średnich. Pierwszy kurs nauki narciarstwa, obliczony na 400 uczestników. odbędzie się podczas ferji Bożego Narodzenia w okolicach Zakopanego lub Krynicy.

DAR POLSKIEGO PIŁKARSTWA DLA SZWECJI.

Z okazji jubileuszu 25-lecia Szwedzkiego Związku Piłki Nożnej PZPN. ofiarował bratniej organizacji wspaniałą pamiątkę w postaci orła porcelanowego, wykonanego w państwowej fabryce w Pacykowie.

Sport zagranicą.

Ponad 4 metry o tyczce. Podczas lekkoatletycznych mistrzostw Brazylji ustanowił de Castro nowy rekord krajowy w skoku o tyczce — 402 cm. Również rekordowy czas: 55.6 sek. uzyskał Americo w biegu 400 m. z płotkami.

Puhar zawodowych piłkarzy środkowej Europy zdobyła węgierska drużyna „Ujpest" (Budapeszt), remisując finałowy mecz z mistrzem Czechosłowacji „Slavią" 2:2. Pierwsze spotkanie wygrali Węgrzy aż 5:1.

Automobilowa „Grand Prix" Tunisu wygrał mistrzowski zawodnik Włoch, hr. Brilli Peri na 1500 ccm. „Alfa Romeo", jadąc z przeciętną szybkością 134 km. na godz.

— **Austrjacki Związek Tennisowy ułożył** następującą państwową listę: 1) F. Matejka, 2) H. Artens, 3) W. Winterstein, 4) E. Bolzano. Panie: 1) E. Hagenauer, 2) Eisenmenger, 3) E. Redlich, 4) L. Elissen.

KOLEJOWY K. S. (KATOWICE—CRACOVIA.

Cracovia kontynuując dalej swój sezon jesienny, sprowadza na niedzielę 24 listopada b. r. śląską drużynę: Kolejowy Klub Sportowy. Drużyna ta znana jest w Krakowie, jako dobra technicznie i fair grająca. Początek zawodów o godz. 11.30 przed południem.

Co słychać w Krakowie?

Długa i pogodna jesień wróży ostrą zimę.

Według przepowiedni długa i piękna jesień znamionuje gwałtowną, ciężką zimę. Zima, która rozpoczyna się późno, w drugiej połowie grudnia, jest zawsze niesłychanie zjadliwa. Jest na to całe dowodzenie.

Fale chłodnego powietrza napływają do Europy w pewnych, rytmicznych odstępach czasu. Odstępy te wynoszą 86—88 dni. W ciągu bieżącego roku mrozy skandynawskie atakowały czterokrotnie Europę w odstępach 88-dniowych: 3 stycznia, 31 marca, 26 czerwca (pamiętne przymrozki i opady śnieżne, które zniszczyły wszystkie owoce) oraz 20 września. Jeżeli od ostatniej daty odmierzymy 88 dni, to następna fala zimnego powietrza runie na nas z północy w okresie między 17 a 20 grudnia. Będzie to początek zimy, podobno odrazu gwałtownej i ostrej.

Rozumowanie to znajduje jeszcze potwierdzenie w układzie temperatury, panującej na wyspach Szpicberga, najbardziej wysuniętych na północ skrawkach Europy. Jeśli na Szpicbergu już obecnie — w połowie listopada — temperatura wynosi 15 stopni, to właściwa zima będzie tam miała przebieg łagodny. Ale łagodna zima na Szpicbergu oznacza ostrą zimę dla kontynentu Europy.

Najlepiej tego dowiódł rok ubiegły. Gdy na Szpicbergu tajały lody, w Europie środkowej i w Polsce szalał 30-stopniowy mróz. Są to widoki niezbyt pomyślne. Wszystkie względy przemawiają za tem, że w terminie między 17 a 20 grudnia mróz pochwyci w swe kleszcze ląd europejski.

Kanadyjczyk, przyjaciel Polski.

Bawiący obecnie w Krakowie, prof. William Caldwell, zwraca na siebie uwagę pewnem szerokiem ujęciem rozległych i od siebie odległych przedmiotów badania i przywiązania.

Z pochodzenia Szkot, karjerę przebył w Ameryce. Był profesorem w Uniwersytecie Chicagoskim (North-Western University), ale wnet przerzucił się z Stanów Zjednoczonych do Kanady, gdzie objął katedrę filozofji w Montrealu, na której pracuje od lat dwudziestu. Po swej pierwszej książce o Schopenhauerze, poświęcił się badaniu pragmatyzmu Williama James'a na tle dawniejszej i współczesnej filozofji francuskiej i niemieckiej („Pragmatism and Idealism“).

Po wojnie zmienił wyraźnie przedmiot badania i to nas właśnie zaciekawi. Zajął się oto uważnie problemami międzynarodowemi. Odwiedza Czechy (interesujące go, bo mają filozofa uważnie kierującego nawą państwową) i Polskę. W Polsce jest obecnie po raz piąty. Stos artykułów zamieszczanych w obu sąsiednich państwach w najróżniejszych perjodykach angielskich i amerykańskich dowodzi uwagi z jaką śledzi problemy Europy Środkowej. Artykuły te nacechowane są bardzo żywą, nieraz wprost apologetyczną sympatją dla Polski, co wiadomo, w piśmiennictwie angielskiem jest specjalnie cenne. Dodajmy, że tę swą sympatję dla Polski podbudował prof. Caldwell znajomością głębokich podkładów kultury polskiej, jak świadczą jego artykuły o filozofji polskiej, zwłaszcza Cieszkowskim.

Jako Kanadyjczyk cieszy się Caldwell specjalnemi do pewnego stopnia przywilejami w opinji i prasie angielskiej: ma wszędzie dostęp i wszędzie jest mile witany. Jako Kanadyjczyk jednak nie zapomina i o swojem drugiem milieu kulturalnem i pracuje wydatnie nad zbliżeniem do siebie żywiołów francuskiego i angielskiego. Ma to swoje wybitne cele specyficznie kanadyjskie, ma też i ogólnokulturalne znaczenie. Historja myśli europejskiej uczy nas, że każde bliższe zetknięcie się energji angielskiej z francuską i myśli francuskiej z angielską miało błogosławione dla kultury rezultaty. Prof. Caldwell ciągnie dalej te tradycje na nowym kontynencie.

Jest napewno nieobojętną rzeczą, że wciąga w krąg swych obserwacyj i element trzeci, słowiański.

W swym charakterze humanisty angielskiego, prof. Caldwell rozumie z konieczności jaką wartość posiada wiekowa placówka kultury łacińskiej, zajmowana przez Polskę od lat tysiąca na rubieżach Europy i eurazyjskich stepów.

I tu leży najgłębsze znaczenie powtarzających się u nas pobytów naszego obecnego gościa. Nie wątpimy, że obecna jego u nas gościna nie będzie ostatnią.

Władysław Folkierski.

Na wystawę dzieł Jacka Malczewskiego w Muzeum Narodowem

przesłała żona zmarłego Mistrza jedno z jego najpiękniejszych dzieł „Wiara, Nadzieja i Miłość“. Temat obrazu: wędrówka małego Tobiasza pod osłoną skrzydeł anielskich podejmowany tak chętnie przez artystów od czasów renesansu, rozwinął zmarły ze zwykłą sobie śmiałością kompozycji i świetnością kolorytu. Wystawa dzieł Jacka Malczewskiego, ze względu na żywe zainteresowanie, jakie budzi, będzie utrzymaną przez okres świąt Bożego Narodzenia, a następnie ustąpi miejsca wystawie pasów polskich ze zbiorów Muzeum Narodowego. Kolekcja tych pasów jest największą na świecie.

Przyjazd profesora Sorbony Paryskiej p. Lahy.

W tym tygodniu przybywa do naszego miasta p. L a h y, profesor uniwersytetu paryskiego, na którym wykłada psychotechnikę. Jako gość krakowskiego Instytutu psychotechnicznego pragnie zapoznać się ze stanem tej wiedzy w Polsce, aby złożyć sprawozdanie Międzynarodowej Konferencji Psychotechnicznej, której jest prezesem i ujednostajnić metody badań w różnych krajach. Każdego Polaka, który zwiedził Paryż i jeździł taksometrem po bulwarach i wązkich uliczkach, uderzyć musiała niezwykła zwinność szoferów paryskich, ale nie każdy zapewne wie, że duża w tem zasługa p. Lahy, który od szeregu lat prowadzi Laboratorjum psychotechniczne dla badania zdolności w zawodach komunikacyjnych. Uproszony przez grono osób wygłosi odczyt w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) dnia 28 bm., tj. we czwartek o godz. 6-tej w języku francuskim o psychotechnice. Odczyt będzie tłómaczony.

Ruch ludności we wrześniu br.

W ciągu września br. zawarto w Krakowie małżeństw 217 (194), w tem chrześcijańskich 170 (168). Urodziło się żywo dzieci 358 (390), nieślubnych 65 (70), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 19 (21). Wśród żywo urodzonych było chłopców 183 (195). W tym samym okresie czasu zmarło osób 293 (292), z czego miejscowych 171 (195). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 176 (153). — Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 42 i na choroby organiczne serca 31. Wśród zmarłych było chrześcijan 243 (w sierpniu 240).

Straszny przykład deprawacji powojennej

Uczniowie szkoły powszechnej rozbili w kościele skarbonkę.

Dnia 20 bm. między godz. 15 a 16 skradziono z niezamkniętego kościoła w Rzezawie powiat Bochnia skarbonkę z kwotami składanemi przez wiernych. — Wysokość kwoty nieznana. Dochodzenia ustaliły, że sprawcami kradzieży są uczniowie szkoły powszechnej: 11-letni Jan Wultan i 12-to letni Władysław Ziemba z Rzezawy, którzy skarbonkę rozbili żelaznym drągiem i podzielili się zawartością. Według ich zeznań w skarbonce miało się znajdować 18 złotych.

Zgromadzenie w sprawie umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej.

odbędzie się w poniedziałek dnia 25 listopada b. r. o godz. 7 wieczorem w sali Bolońskiego, Rynek główny 34, Pałac Spiski, I. p. Referat główny wygłosi prof. uniw. Dr Bohdan Winiarski, poseł na Sejm, b. prezes polskiej Komisji Likwidacyjnej. Wstęp za zaproszeniami.

Krwawe porachunki.

Na drodze publicznej w Węgrzcach pow. Kraków powstała sprzeczka na tle porachunków osobistych między Józefem Kulą a Józefem Skrzekuckim. Kula wydobył z kieszeni rewolwer i oddał do swego przeciwnika 3 strzały, z których 2 ugodziły go w głowę i lewą nogę. Skrzekucki został przewieziony do szpitala w Krakowie. — Stan jego nie jest beznadziejny. — Sprawca został przytrzymany i oddany do dyspozycji władz sądowych.

Na weselu u Franciszka Soji w Zygodowicach powiat Wadowice, powstała między parobczakami gminy Bachowice a Zygodowice bójka, w czasie której ranni zostali Andrzej Żmuda, Józef Bałych, Franciszek Soja, Ludwik Dydek, Władysław Biernat i Andrzej Soja. — Ostatni doznał wstrząsu mózgu i dotąd znajduje się w stanie nieprzytomnym. — Dochodzenia ustaliły, że sprawcami pobicia są Augustyn Odrzywalski (l. 18), Ignacy Sowa (l. 20), Józef Ściera (l. 25), Józef Sołtys (l. 21), i Leon Kajtas (l. 24), wszyscy z Bachowic pow. Wadowice. — Sprawców zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

W 700-LECIE ŚMIERCI BISKUPA IWONA ODROWĄŻA.

W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 18 (6 wieczór) odbędzie się w sali Towarzystwa Ubezpieczeń ul. Basztowa 8 uroczysta Akademja z okazji 700-ej rocznicy śmierci biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża. Na program Akademji złożą się odczyty p. dr. J. Dąbrowskiego prof. U. J. i O. Ł. Wołka Dominikanina, oraz produkcje Chóru i kwintetu Towarzystwa oratoryjnego pod batutą O. F. Madury Dominikanina. Akompanjuje p. prof. Fr. Konior.

FERJE ŚWIĄTECZNE W SZKOŁACH.

Ostatni Dziennik urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. zarządza, aby ferje zimowe w bieżącym roku szkolnym rozpoczęły się we wszystkich kategorjach szkół w dniu 21-go grudnia (sobota) po lekcjach szkolnych, a skończyły się dnia 2 stycznia 1930 r. Normalne zajęcia szkolne winny rozpocząć się dnia 3 stycznia (piątek).

Kraków, dnia 23-go listopoda 1929.

S o b o t a 23: św. Klemensa.
N i e d z i e l a 24: św. Jana od Krzyża.
N i e d z i e l a 24: wschód słońca o godz. 7.00, zachód o 15.53.

GĘSTA MGŁA panowała wczoraj w Krakowie przez cały dzień, przy temperaturze + 3° C. Barometr wykazuje silne ciśnienie.

WIEC KOBIET. W rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza urządza Koło Pań T. S. L. Wiec Kobiet w sali Bolońskiego, Pałac Spiski L. 34, I. piętro, dnia 24 bm. o godzinie 4 pop. W programie: 1) „Henryk Sienkiewicz“ — wypowie p. Alina Świderska, 2) „Znaczenie organizacji gospodarstwa domowego w życiu codziennem i gospodarce krajowej“ — referuje p. Kamila Nietzchowa. 3) „O wychowaniu młodzieży“ — p. St. Karkoszkowa; 4) „Kobieta w rodzinie i społeczeństwie“ — p. Felicja Bieńkowa. Wnioski i dyskusja.

OPIEKUNOWIE SPOŁECZNI. Z powodu odczytu ministra sprawiedliwości dra Cara — uroczyste zebranie opiekunów społecznych i złożenie przyrzeczenia przełożone zostało na niedzielę dnia 1-go grudnia godz. 12 do sali radnej na ratuszu krakowskim.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego odbyło się dnia 21 bm. posiedzenie Sekcji (gospodarczej) Rady miejskiej. Uchwalono szereg spraw regulacyjnych oraz plan zabudowania gruntów między ul. Krakusa, na Zjeździe i placem Zgody w Dz. XXII. Co do regulacji ul. Kasztelańskiej w Dz. XIII. wybrano Subkomitet, który przedstawi odpowiednie wnioski. Rozpatrywano dalej sprawę niwelacji i tachymetrji dalszych terytorjów W. Krakowa. Postanowiono nabyć drogą wywłaszczenia grunty w celu regulacji ul. Zabłocie i ul. Wygoda i załatwiono inne pomniejsze sprawy gruntowe.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr; niezbieranego 40—45 gr; śmietanki słodkiej 60—65 gr; śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł. 1 kg. masła zwycz. 6.20—6.40 zł; sera krowiego 1.20—1.40 zł; jaja za kopę 14.80—15.30 zł. za sztukę 25—26 gr. Drób: kura 4—8 zł; para kurcząt 4—8 zł; kaczka żywa 5—7 zł; bita 3—5 zł; gęś żywa 10—12 zł. bita 7—10 zł. indyk 14 do 16 zł. indyczka 12—14 zł; zając w skórze 8—9 zł. bez skóry 5—6 zł. Jarzyny: 1 kg. buraków 12—15 gr; cebula 25—30 gr; włoszczyzny 29—30 gr. Ryby: 1 kg. karpia dużego żywego 4—4.30 zł; małego 3—3.50 zł; szczupaka 6—7 zł. lina 4—4.30 zł. brzan 7 zł. świnki 5—6 zł; leszczy 6—7 zł; okonia 3—3.50 zł.

ZNOWU KATASTROFA W KOPALNI. Na kopalni „Józef Piłsudski“ w Jaworznie przy budowie elektrowni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Jan Kalb, obywatel austrjacki, elektro-monter. W czasie podnoszenia słupa żelaznego wywróciło się rusztowanie wraz z windą i przygniotło Kalbowi obie nogi łamiąc mu je poniżej kolana. — Ranny przewieziony został do szpitala w Jaworznie powiat Chrzanów.

WŁAMANIE SIĘ DO SKLEPU JUBILERSKIEGO. W nocy z 20 na 21 bm. nieznani sprawcy dostali się do sklepu zegarmistrzowskiego Wilhelma Chwastka w Kętach i skradli około 30 sztuk zegarków damskich srebrnych i niklowych, 25 sztuk zegarków męskich sebrnych i niklowych, 20 par kolczyków złotych, około 30 sztuk pierścionków złotych, 10 sztuk obrączek ślubnych, około 30 par kolczyków double i pozłacanych oraz 20 łańcuszków pozłacanych i alpagowych. Sprawcy operowali w rękawiczkach i nie pozostawili żadnych śladów. Dochodzenia w toku.

WŁAMANIE. Wójtowicz Kazimierz (l. 25), cieśla został aresztowany pod zarzutem kradzieży z włamaniem do restauracji Adolfa Herzoga przy ul. Wielickiej 12 i do mieszkania Adolfa Kranza zam. w tym samym domu.

OBŁAWA POLICYJNA. Wczoraj popołudniu przeprowadzono w rejonie IV Komisarjatu policji obławę, w czasie której doprowadzono ogółem 49 osób, z czego 20 przytrzymano za różne przestępstwa jak oszustwo, kradzieże, uchylanie się od służby wojskowej, włóczęgostwo, przekroczenie przepisów dozoru policyjnego, i t. d. Resztę po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

POŻAR PRZY UL. BRODZIŃSKIEGO. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Brodzińskiego, gdzie w domu pod l. 6 zapaliła się belka wpuszczona wadliwie do komina. Straż belkę wyrąbała i ogień ugasiła.

W CZASIE ATAKU NERWOWEGO PODPALIŁA DOM. Dnia 21 bm. wybuchł pożar w zagrodzie Piotra Skrzypka z Bochni, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny i 40 q siana. Pożar spowodowała chora żona poszkodowanego Anna Skrzypek, która podpaliła dom w czasie ataku nerwowego.

ZAMORDOWANO w Faściszowej pow. Brzesko wystrzałem ze strzelby oddanym przez okno, Jana Rygiela, rolnika (l. 68), Rygiel trafiony w głowę poniósł śmierć na miejscu. Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń morderstwa dokonał syn jego Franciszek lub ktoś z krewnych na tle sporów majątkowych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA DOCHÓD SEKCJI MIŁOSIERDZIA III. ZAKONU ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU wygłosi w niedzielę 24 b. m. o godz. 6 wieczór, w sali Domu Księży przy ul. św. Marka L. 10 parter, O. Samuel Franciszkanin odczyt na temat: „Teologiczne podstawy dobroczynności“. Wstęp 1 zł. i 50 groszy.

WRAŻENIA Z POBYTU W ZIEMI ŚWIĘTEJ. Odczyt na ten temat wygłosi w sekretarjacie Kat. Związku Polek, Rynek gł. L. 9 I. p., ks. Teresa Sapieżyna, w sobotę dnia 23 b. m. o godz. 6-tej wieczór.

Z ŻYCIA KOŁA T. N. S. W. W sobotę 23 b. m. w lokalu Koła T. N. S. W. (Rynek gł. — Pałac Spiski II. p.), o godz. 7 wieczór, odbędzie się odczyt dr. Stefanji Tatarówny na temat: „Podstawy pedagogiczne szkoły Waldorfskiej“. Goście mają wstęp wolny.

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORYCZNEJ nauczycieli szkół średnich odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. o godz. 6 wieczór, w lokalu Centralnej Bibljoteki O. S. K. (plac Groble, p. gimn. im. Nowodworskiego). Na porządku dziennym odczyt prof. Uniw. Dąbrowskiego p. t.: Historja polityczna i historja kultury w nauce szkolnej. Goście mile widziani.

„O ŻYCIU DZIECKA W EGIPCIE“. Pogadanka na ten temat p. J. Berggrnenówny odbędzie się dnia 24 b. m. o godz. 11-tej przed południem, w Muzeum Techn. Przemysłowem przy ul. Smoleńsk.

SEKCJA AKAD. SAMOPOMOCOWYCH KÓŁ PROWINCJONALNYCH przy Bratniej Pomocy Stud. Un. Jag. w Krakowie, urządza w dniu 23 listopada b. r. o godz. 7 wieczór, w Sali Czytelni Bratniej Pomocy, ul. Jabłonowskich 10/12 — Wieczór inauguracyjny, w program którego wchodzą między innemi produkcje artystyczne chóru Akademickiego, Orkiestry Bratniej Pomocy, nadto występ solowy p. Żurawskiej, art. Radja Polskiego i młodych poetów regjonalnych, którzy wygłoszą autorecytacje. Wstęp tylko za zaproszeniami, po które można się zgłaszać w godz. przedpołudniowych w Zarządzie Bratniej Pomocy, Jabłonowskich L. 10/12.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota po południu: „Wiatr od pól“ (przedst. szkolne — ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Niedziela po południu: „Mysz kościelna“ (ceny zniżone).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Księżniczka Olga“ (w głównej roli Harry Liedtke).
BAGATELA: „Fanfary miłości“.
SZTUKA: „Syrena“ (Ofiarna noc).
UCIECHA: „Miłość Księcia Sergjusza“.
NOWOŚCI: „Miasto Miłości“ z Iwanem Petrowiczem.
WARSZAWA: „Ludzie nocy“.
CORSO: „Monty wywiadowcą“.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA“, Karmelicka 4. Gwarno i pełno będzie w niedzielę 24 b. m. w miłej i wytwornej sali Teatru „Bagatela“ na przedstawieniu przepięknej bajeczki „W krainie krasnoludków“. Gromadka karzełków, zgrabne rusałki w pomysłowych tańcach, nowe dekoracje, wspaniałe kostjumy, stworzą miłą dla oka małych widzów całość. O żywem zainteresowaniu się bajeczką świadczy przedsprzedaż biletów, która odbywa się codziennie w kasie Teatru od godz. 5—9 wieczór.

II. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAW. MUZ., odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 11-tej przed południem nie w sali Starego Teatru, lecz w Teatrze Miejskim im. Juljusza Słowackiego. Dyryguje Tadeusz Mazurkiewicz, jako solistka wystąpi znakomita pianistka Janina Familier-Hepnerowa. W programie: Czajkowski, Różycki, Saint Saëens i Rachmaninow. Pozostałe bilety nadal do nabycia w kasie Starego Teatru.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH niezrównanej tancerki teatrów paryskich, b. primaballeriny teatrów rosyjskich, uroczej Serafiny Bitcheff, odbędzie się w Sali Bolońskiego na scence kameralnej w sobotę 23 i niedzielę 24 b. m. o godz. 8 wieczór. Bilety w cenie od 2 do 5 zł. do nabycia w składzie fortepianów Wł. Bolońskiego, Pałac Spiski.

Życie gospodarczo-społeczne.

Konieczność ubezpieczenia robotników na starość

Przedwczesne obawy konserwatystów. — Rezerwy kapitałów na cele społeczne. — Uspołecznienie warstwy robotniczej. — Autonomja.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Od paru dni, dzienniki mające zaufanie rządu, ogłaszają, że wycofany przez rząd z Sejmu projekt ubezpieczeń społecznych jest przedmiotem obrad w ministerstwie pracy i opieki społecznej. Czyżby rząd naprawdę myślał o opiece nad najbiedniejszymi, czy to nie **manewr przed rozwiązaniem sejmu** i atut do przyszłych zarzutów przed robotnikami, że sejm winien niedoli ludu, bo nie chciał z rządem pracować nad ustawodawstwem społecznem!

Dwa artykuły pomieszczone w „Czasie“, nie świadczą jednak o tem, jakoby sanacja, a zwłaszcza konserwatyści otwarli serca dla projektu rządowego, temsamem stanęli na stanowisku ochrony robotnika. Autor artykułu **boi się, że gdy robotnik będzie miał zabezpieczoną starość, nie będzie oszczędzał,** bo i na co, kiedy z głodu nie umrze, bo mu ustawa gwarantuje emeryturę. Z między wierszy przebija jednak inna myśl, żal że kiedy robotnik się uspołeczni, przestanie być kuklą dla demagogów, — i nie myśląc desperacko o czarnej godzinie, będzie się starał podnieść swą godność robotniczą do wzoru robotników innych państw.

Obawa, że robotnik nie będzie chciał pracować jest śmieszna, bo przecież tylko **przepracowane lata, a nie próżniacze, życie będą stanowić o jego emeryturze.**

Składki robotnika na ubezpieczenia są pewną oszczędnością, które dziś giną jako **luzy** w jego budżecie, ujęte zaś w administrację państwa stworzą potężny kapitał **na rozbudowę szpitalnictwa, domów zdrowia oraz rozbudowę miast.** Ubezpieczenie społeczne podniesie godność człowieka, usunie żebraninę; często niemoralność — dla chleba! Robotnika wyzwoli z radykalizmu, w którym dziś siedzi, by sobie w związkach partyjnych zabezpieczyć starość. Jakżeż **często czyni to wbrew własnemu sumieniu!**

Dzisiejsze Kasy chorych i fundusz bezrobotnych bez funduszu emerytalnego, powiedziałbym, że często demoralizują robotnika, poparte do tego partyjnemi zapomogami. Ponieważ ilość wpłacanych wkładek za czas pracy nie stanowi dziś o emeryturze, robotnicy nieuczciwi starają się powyższe instytucje wykorzystywać ze szkodą dla społeczeństwa. Inaczej sprawa się ukształtuje, kiedy robotnik rzucając lekkomyślnie pracę będzie wiedział, że uszczupla swoje prawa emerytalne.

Obawa próżniactwa i nieoszczędzania u robotnika po wprowadzeniu ubezpieczeń stanowczo odpada. Znajdą się wyjątki, pasożyty na zdrowym organizmie robotniczym — **nie może to być jednak zaporą do uspołecznienia warstwy robotniczej.**

Słuszne uwagi czyni autor artykułu o administracji tak rozległemi agendami, jakie wynikną po wprowadzeniu ubezpieczeń społecznych. Jako fundusz ze składek robotniczych i pracodawców, **ubezpieczenia muszą otrzymać autonomję.** Nie wyklucza to jednak **nadzoru Państwa.**

Narzeka dalej autor, że ziemianie nie wytrzymają nadmiernego płacenia wkładek, że produkty rolne tanie i t. d. Za granicą, ze wszystkiemi krzywdami jakie wymienia szanowny autor, ziemiaństwo daje sobie radę — cóż łatwiejszego jak u nich szukać wzorów na dobrą gospodarkę na roli, któraby nie przynosiła deficytów, a robotnika rolnego chroniła przed żebractwem.

Przemysł poniesie **pewne ofiary,** chociaż nie dużo więcej jak już dziś płaci, zyska jednak na **solidności pracy** — robotnicy będą więcej twórczy, w fabrykach będzie mniej tarć politycznych, praca stanie się weselszą, bo zapewni robotnikowi i jego rodzinie godne bytowanie.

Najwięcej jednak na ubezpieczeniu zyska **cały naród — Państwo!** Składki płacone co tygodnia lub miesiąca, to **oszczędność, której jeżeli Państwo celowo użyje będzie bogactwem narodu.** Przykład mamy na ubezpieczeniach od wypadków i pracowników umysłowych, gdzie kapitały wzrosły do miljonów.

Największym jednak zyskiem będzie zysk moralny: **Patrjotyzm robotniczy, chętne służenie Ojczyźnie, która chroni przed nędzą,** zniknięcie po paru latach żebraków po ulicach i domach, **wogóle podniesienie się etyczne społeczeństwa.**

Rząd, który wprowadzi ubezpieczenie społeczne, przejdzie jako dobroczyńca ludzkości na karty historji, a dzień uchwały, robotnicy w Polsce zapiszą złotemi głoskami.

Paweł Czuj.

Komisarz Kasy Chorych w Miechowie

w walce z ruchem spółdzielczym.

Egzystencja Kas Stefczyka i spółek mleczarskich zagrożona.

Wśród sfer rolniczych w powiecie miechowskim powstało ogromne poruszenie wskutek postępowania obecnego komisarza powiatowej Kasy Chorych w Miechowie. Mianowicie zarządy wszystkich spółdzielni na terenie powiatu, a więc spółek mleczarskich i kas Stefczyka otrzymały nakazy płatnicze na uiszczenie składek tytułem ubezpieczenia w Kasie Chorych członków Zarządów tych spółdzielni, przyczem oprócz należytości bieżących wymierzono spółdzielniom wysokie kwoty, dochodzące do 2000 zł., jako zaległości za czas ubiegły.

Nakazy te spadły na spółdzielnie jak grom. Pracują one bowiem w warunkach niezmiernie trudnych jako organizacje o charakterze wybitnie społecznym i spłacenie takich należytości zachwiałoby egzystencją całego szeregu placówek spółdzielczych.

Nakładanie tych opłat na członków zarządu spółdzielni nie jest ponadto zgodne z ustawą o kasach chorych. Ustawa ta bowiem (z 19 maja 1920) w art. 3 postanawia, że obowiązkowi ubezpieczenia podlegają osoby zatrudnione **na podstawie stosunku roboczego lub służbowego.** Tymczasem zarówno kasjerzy w kasach Stefczyka, jak i członkowie zarządów w innych spółdzielniach pełnią swe funkcje na podstawie wyboru, honorowo i tylko w chwilach wolnych od zajęć. Zajęcia te wykonywane w dwóch, względnie czterech dniach w miesiącu, lub przez 1—2 godzin tygodniowo nie są podstawą ich egzystencji, ani też ze spółdzielnią nie łączy ich żaden kontrakt, czy umowa służbowa. Jest to praca o charakterze **społecznym, a nie zarobkowym.** Jeżeli niektórzy z nich pobierają pewne (drobne zresztą) wynagrodzenie za pracę, to jest ono tylko odszkodowaniem za czas poświęcony ubocznie dla spółdzielni, a nie zarobkiem. Podstawą egzystencji tych ludzi jest rolnictwo, a w wyjątkowych wypadkach i to tylko w większych spółdzielniach są pracownicy zatrudnieni na zasadzie umowy o pracę.

Od nakazów płatniczych p. komisarza miechowskiego przysługuje prawo rekursu do sądów. Trzeba jednak zdać sobie sprawę i z trudności komunikacyjnych w tym powiecie i z braku funduszów w spółdzielniach, by zrozumieć, że obrona ta, nie wyłączająca zresztą obowiązku natychmiastowej zapłaty wymiaru — jest nie do urzeczywistnienia.

Rezultat jest ten, że ludność zniechęca się wogóle do spółdzielczości, wycofuje składki z kas Stefczyka, względnie nie chce ich wpłacać w obawie deficytów, na jakie kasy wydatkami temi są narażone.

Upór miechowskiej Kasy Chorych jest tembardziej znamienny, że już Spółdzielnia Mleczarska w Sławicach (p. Miechów) wygrała w sądach pierwszej i drugiej instancji sprawę na tem samem tle. Nie zraża to jednak komisarza do nadsyłania nakazów innym spółdzielniom. Może jednak władze nadzorcze zwrócą uwagę na te praktyki i położą im kres, chroniąc spółdzielczość przed [illegible] ruiną.

Odkrycie nowych obfitych wierceń naftowych.

Zainicjowane przez specjalnie do celów poszukiwawczych spółkę „Pioner“ wiercenia próbne na nowych terenach naftowych poczynają wydawać owoce. Po długich badaniach prowadzonych przez geologów **zaczęto wiercenia w południowo-wschodniej części zagłębia naftowego.** Roboty rozpoczęto jednocześnie w kilkunastu miejscach.

W środę odbyło się uroczyste otwarcie jednego z szybów naftowych znajdującego się **w Jeżewie koło Bobowej.**

Zaznaczyć należy, że szyb w Jeżewie jest jednym z 3 otwartych już szybów, które znajdują się w sąsiedniej gminie Stróżna. Roboty są już daleko posunięte i jest wszelka nadzieja, otrzymania ropy. W jednym z szybów ukazały się już gazy. W najbliższym czasie nastąpi dalsze wiercenie szybów.

Nowe wiercenia naftowe podjęto z konieczności, głównie z uwagi na wyczerpywanie się złóż naftowych w okręgu drohobyckim.

—o—

Niemieckie towarzystwa okrętowe starają się o przewóz naszej emigracji.

Dyrektor Państwowego Urzędu Emigracyjnego, p. Bolesław Nakonieczníkoff, przyjął w dn. 20 bm. przedstawicieli czterech niemieckich towarzystw okrętowych, a mianowicie: 1) **Hamburg—America Linie, 2) Hamburg — Süd Linie, 3) Norddeutscher Lloyd i 4) Deutsche Ost — Africa Linie** — w związku z staraniem się tych towarzystw o uzyskanie koncesji na **przewóz emigrantów** z Polski.

Konferencja owych towarzystw okrętowych stoi w związku z mającem nastąpić zawarciem traktatu z Niemcami. Przybycie ich przedstawicieli do Polski dowodzi, że w Niemczech liczą się poważnie z możliwością definitywnego wreszcie uregulowania stosunków handlowych z Polska.

—o—

W akcjach zwykły spokój.

Giełda akcyjna jak zwykle bez ruchu. Zanotować tylko należy **większą podaż Tohana,** oraz **zniżkę kursu Zieleniewskiego,** przy małych obrotach. Natomiast z papierów procentowych poszukiwano dolarówki i pożyczki inwestycyjnej przy tendencji zwyżkowej.

Płacono: Zieleniewski 72.50 zł: **dolarówka 67 zł; pożyczka inwestycyjna 119 - 120 zł;** Trzebinia „mydło“ 8.25 zł; Lokomotywy 61 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł.

Dolar gotówkowy 8.89—8.89½ zł: czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.69, 125.00, 124.38: Londyn 43.47¼, 43.58, 43.36½ Nowy Jork 8.89¾, 8.90¾, 8.87¾; Paryż 35.10, 35.19, 35.01: Praga 26.43, 26.49, 26.37: Szwajcarja 173.00, 173.43, 172.57: Wiedeń 125.40, 125.71, 125.09; Włochy 46.67½, 46.79, 46.56: Budapeszt 156.00, 156.40, 155.60: Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.23.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 167, 166½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27 — Węgiel 72½ — Lilpop 34¾, 35 — Modrzejów 18½ — Haberbusch 101, 100.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 119¼, 119¾, 119½ — 5% dolarowa 65½ — 5% konwersyjna 50 — 5% kolejowa 46¼ — 6% dolarowa 80 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.28½, Londyn 25.13, Nowy Jork 5.15.36, Belgja 72.67½, Włochy 26.98, Hiszpanja 71.70, Holandja 207.90, Berlin 123.26, Wiedeń 72.47, Sztokholm 138.55, Oslo 138.02½, Kopenhaga 138.02½, Sofja 3.75, Praga 15.28, **Warszawa 57.75,** Budapeszt 90.23, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.42½, Bukareszt 3.07¼, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 212.25.

Radjo.

Niedziela 24 listopada.

Kraków (312.8). G. 10.15 Transmisja z Katedry Wileńskiej; 11.58 Transmisja z Wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny; 12.10 Transmisja z Warszawy; 14 Pogadanka dla rolników: Inż. S. Gruszczyński. „Aktualne zagadnienia z dziedziny owczarstwa“; 14.20 Transmisja z Warszawy; 14.30 Odczyt p. t.: „Z zagadnień drobiarskich“ — cz. II. — wygł. inż. dr Wodzicki, Asyst. Un. Jag.; 14.50 Transmisja z Warszawy; 15 Dr. Wł. Płoski, doc. Un. Jag.: „Kronika rolnicza“; 15.20 Transmisja z Warszawy; 16 Transmisja z Katowic; 17.20 Feljeton p. t.: „Jak powstaje film mówiący“ — wygł. dr. M. Jakubowski; 17.40 Transmisja z Warszawy; 19 „Tajemnica Rimbaud'a“ — p. dr. Z. Bastgenówna, z recytacjami p. W. Pawłowskiego; 19.40 Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny; 19.58 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko pogodne; 20.30 Koncert wieczorny; 22 Feljeton p. t.: „Z 1001-nej audycji, czyli dole i niedole speakera“ — wygł. p. Meyerholdowa; 22.15 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 10.15 Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Recital organowy Lubricha; 14 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich“ — wygł. p. M. Karczewska; 14.20 Koncert; 14.30 „Co uprawiać, co hodować“, djalog — dr. B. Dederko; 14.50 St. Moniuszko: Stary kapral odśpiewa p. A. Michałowski; 15 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“ — wygł. dyr. Mędrzecki; 15.20 Koncert; 16 Pogadanka p. t. „Kobieta, a książka“ — wygł. red. Z. Dębicki; 16.20 Muzyka z płyt gramofonowych; 16.40 „Czy wrócił żubr do Białowieży“ — opowie dr. S. Sumiński; 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 „Ostatni czyn Mickiewicza“ — wygł. prof. H. Mościcki; 17.46 Koncert popołudniowy. Koncert Reprezent. Ork. P. P. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sieiskiego; 19 Rozmaitości. Występ J. Krzewińskiego; 19.25 Feljeton; 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące; 19.58 Sygnał czasu; 20.05 Audycja narodowościowa, poświęcona Austrji; 22 Feljeton p. t. „W Szanghaju“ — wygł. p. S. Miłkowski; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.25 „Ostatnia fala“ — wygł. red. J. Piotrowski; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z „Oazy“ — orkiestra Z. Karasińskiego i W. Roszkowskiego.

Katowice (408.7). G. 10.15 Transmisja z Bazyliki Wileńskiej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Transmisja z Warszawy; 15.20 Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Potęga ciemnoty“; 15.40 Prof. Bogocz: „W jaki sposób uchronić w przyszłości sadownictwo przed ostremi mrozami“?; 16 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego P. R. w Katowicach; 17.20 A. Moszkowski: „Na szachownicy“; 17.40 Koncert. Reprezent. Ork. P. P. w Warszawie; 19 Rozmaitości; 19.20 Adagio ma non troppo z kwartetu smyczkowego Beethovena op. 18 Nr. 6; 19.36 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (Prof. St. Ligoń); 19.58 Sygnał czasu; 20 Koncert popularny z Warszawy; 22 Transmisja z Krakowa; 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z Krakowa.

Nowa komunikacja lotnicza w Polsce.

Wydział lotniczy Ministerstwa Komunikacji wysłał do Niemiec dr. inż. Kluza i inż. Pawlikowskiego dla zaznajomienia się ze sposobami **oświetlenia podczas nocy szlaku lotniczego Berlin—Hannower,** który to szlak jest pod tym względem wzorowo urządzony. Wyjazd ten stoi w związku z zapowiedzianą na 29 bm. konferencją lotniczą polsko-rumuńską w sprawie utworzenia stałej i regularnej komunikacji między temi krajami.

W wyniku tej konferencji projektowane jest utworzenie, jak to już o tem pisaliśmy, linji **Warszawa—Lwów—Bukareszt,** która połączy Polskę z Rumunją i morzem Czarnem. Jednocześnie na skutek zawarcia umowy lotniczej z Niemcami ma być utworzona stała komunikacja **między Warszawą a Berlinem przez Poznań.** Z tego to powodu wydział lotniczy Ministerstwa Komunikacji projektuje utworzenie również i **komunikacji nocnej** na tym wielkim **szlaku lotniczym,** łączącym Polskę z zachodem i morzem Czarnem. Mają tam kursować specjalne aparaty, zaopatrzone w miejsca slipingowe. W przyszłości linja Warszawa—Berlin będzie miała połączenie lotnicze z Paryżem i Londynem i stanie się jedną z największych tranzytowych linji lotniczych w Europie.

Niezależnie od tego kilka ważniejszych linij lotniczych, utrzymujących stałą komunikację między Warszawą a głównemi centrami kraju, ma otrzymać **również nocną komunikację** i wobec tego zachodzi potrzeba zaopatrzenia tych linij w odpowiednie aparaty oświetlające.

—ooo—

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Clemenceau nie umarł.

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.). Pojawiła się **pogłoska** o śmierci Clemenceau. **Tymczasem stan jego zdrowia po dobrze przespanej nocy poprawił się w piątek.**

—o—

Dallas (Texas). (PAT) W pobliżu jeziora Whiterock **podczas burzy śnieżnej pociąg wpadł na** przejeżdżający automobil, przyczem **5 kobiet poniosło śmierć.**

Po zamknięciu kroniki.

Cudem uniknęli katastrofy.

W piątek około godz. 2 pop. omal nie doszło **do ciężkiej katastrofy, która mogła pociągnąć za sobą liczne ofiary.** Gdy mianowicie **od parku Krakowskiego w kierunku ul. Karme**lickiej jechał tramwaj, z **Aleji Słowackiego z niedozwoloną szybkością nadjechał automobil ciężarowy**, prowadzony przez szofera wojskowego, sierżanta sztabowego, którym wiózł około 20 wojskowych. Motorowy tramwaju, widząc, iż niechybnie dojdzie do zderzenia, **w ostatniej chwili** zdążył wstrzymać wóz, na**tomiast auto całym pędem przejechało** tuż **przed tramwajem i wpadło na chodnik, którym przechodziła gromadka dzieci.** Dzieci rozbiegły się, unikając cudem conamniej ran. W tramwaju **pasażerowie poprzewracali się skutkiem gwałtownego wstrzymania wozu,** ran jednak nie odniósł nikt.

—oOo—

Pogrzeb ś. p. Birkenmayera.

Ś. p. prof. Uniw. Jag. Ludwika Birkenmayera odprowadzał na miejsce wiecznego spoczynku bardzo liczny orszak, świadczący, iż zmarły cieszył się uznaniem wśród sfer uniwersyteckich i młodzieży akademickiej. Kondukt pogrzebowy prowadził prof. ks. Konstanty Michalski w otoczeniu prepozyta parafji św. Anny ks. Masnego, prof. U. J. ks. Kruszyńskiego i licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Za trumną postępowała rodzina ś. p. zmarłego, m. in. synowie: poseł do Sejmu Alfred Birkenmayer, kustosz Bibljoteki Jagiellońskiej Aleksander, znany poeta Józef Birkenmayer, nauczyciel gimnazjalny. Sfery uniwersyteckie reprezentowali: rektor U. J. prof. Hoyer, dziekan Wydziału Filozof. U. J. prof. Kreutz, prof. Zakrzewski, prof. Rostworowski, prof. Siedlecki i in. Przed domem żałoby pożegnał zmarłego im. Akademji Umiejętności i senatu Un. Jag. prof. Zakrzewski, podnosząc cichą, nie szukającą rozgłosu pracę ś. p. prof. Birkenmayera, oraz cenione przez ogół prof. zalety jego charakteru i serca. Imieniem studentów Un. Jag. mieszkańców Bursy Akademickiej, której zmarły był senjorem, pożegnał Go dr Maraszewski. Od bramy cmentarnej do grobu trumnę ponieśli akademicy z Bursy. Chór akademicki wykonał pieśni żałobne na ul. Garncarskiej i na cmentarzu.

POGRZEG ŚP. DR. FELIKSA SOBOLEWSKIEGO przemysłowca, zięcia prezydenta miasta Rollego odbył się onegdaj o 10 rano z kaplicy cmentarza rakowickiego. Po odprawieniu przez duchowieństwo modłów ruszył kondukt prowadzony przez ks. Inf. dr. Kulinowskiego w otoczeniu licznego kleru świeckiego i zakonnego w stronę grobowca rodzinnego. Gdy trumnę wynoszono z kaplicy, chór Echa odśpiewał Beati Mortui. Za trumną postępowała wdowa prowadzona przez prez. Rollego, rodzina zmarłego, wiceprezydenci miasta z sekretarzem prezydjalnym Strasikiem, grono radców miejskich, wicewojewoda Mikosz, prezydent Epstein, naczelnicy wydziałów województwa i magistratu, dyrektorowie zakładów miejskich koledzy i przyjaciele zmarłego oraz liczna publiczność. Nad grobem po ostatnich modłach żałobnych chór Echa odśpiewał „Śpij kolego w ciemnym grobie".

Zamiast wieńca na trumnę śp. dr. Sobolewskiego prezydent Izby handlowej p. Epstein złożył na ręce prez. Rollego 50 zł. na **Tow. walki z gruźlicą.**

Karachan interpretuje umowę likwid. polsko-niemiecką.

Berlin 22. 11. (PAT). „Telegraphen Union" dowiaduje się, że zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, **Karachan, w czasie swego obecnego pobytu w Berlinie,** nie złożył wprawdzie wizyty oficjalnej ministrowi spraw zagranicznych Curtiusowi, **nawiązał jednak ścisły kontakt z miarodajnemi czynnikami w sprawach politycznych** niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. W rozmowach tych wysunięta miała być **sprawa parafowanej ostatnio między Polską a Niemcami umowy likwidacyjnej, której znaczenie strona rosyjska bardzo wysoko ocenia.** Karachan podkreślił zwłaszcza, że umowa likwidacyjna przyczyniła się do silnego **wzmocnienia prestige'u politycznego Polski w Europie Wschodniej,** gdyż Polska pozbawiła się w ten sposób za jednym zamachem wszystkich skierowanych przeciwko niej przed sądem rozjemczym w Paryżu i przed trybunałem międzynarodowym w Hadze pretensyj, których **wynik zapowiadał się dla strony polskiej niekorzystnie.** Karachan wyraził ponadto obawę, iż **stanowisko Polski wyzyskane być może przez nią do nowych nieustępliwych kroków w stosunku do Rosji.**

—o—

Napad bandy bułgarskiej na Orient-Express.

Napad miał być zorganizowany przez komitet macedońsko-bułgarski.

Białogród, 17. 11. (PAT). Wczoraj wieczorem na wschód **od Carybrodu, na terytorjum** jugosłowiańskiem **zatrzymany został pociąg Orient-Express przez eksplozję maszyny piekielnej**, przyczem wykoleił się wagon pocztowy, Z podróżnych nikt nie odniósł ran. Jugosłowiańska straż graniczna rozpoczęła pościg za **bandą bułgarską, składającą się z 8—10 osób,** która ukrywała się w pobliżu miejsca eksplozji. Sądzą, że **napad ten zorganizowany został przez komitet macedońsko-bułgarski, celem** przeszkodzenia **odbywającym się obecnie** rokowaniam, **w sprawie ostatecznego uregulowania komunikacji na granicy.**

EKSPLOZJA BOMB SPOWODOWAŁA NIEZNACZNE SZKODY.

Podróżni opisują napad na pociąg w sposób następujący: Kiedy pociąg pospieszny znajdował się w odległości dwu kilometrów od Carybrodu, **eksplodowała pod wagonem restauracyjnym bomba.** W chwilę później eksplodowała **druga bomba pod wozem bagażowym,** wyrządzając tylko nieznaczne szkody. Pociąg zatrzymał się natychmiast, przyczem **z ciemności padło w jego kierunku 12 strzałów karabinowych. Maszynista odłączył lokomotywę od pociągu i z największą szybkością pospieszył do Carybrodu, celem zażądania pomocy.** Konduktorzy francuscy pogasili światła, a pasażerowie pokładli się na podłodze, celem uniknięcia strzałów. Po półtoragodzinnem czekaniu, **powróciła lokomotywa z oddziałem żołnierzy jugosłowiańskich z Carybrodu.** Pociąg odjechał następnie w tempie powolnem do Carybrodu, a stamtąd do Sofji.

Parlament francuski odracza dyskusję nad Zagłębiem Saary

Interpelację odroczono 244 głosami przeciw 226.

Paryż, 22. 11. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby rząd wystąpił z propozycją, ażeby **interpelacje w sprawach dotyczących Zagłębia Saary były omawiane łącznie z budżetem** ministerstwa spraw zagranicznych. Deputowany Francklin **Bouillon** zabierając głos wyraził ubolewanie z tego powodu, że rokowania w sprawie Zagłębia Saary zostały rozpoczęte, zanim Francja **przez wejście w życie planu Younga mogła przekonać się o dobrej woli** Niemiec. Odpowiadając deputowanemu Bouillon, Briand przypomniał, że Francja **nie chciała** omawiać w czasie **konferencji haskiej kwestji** Zagłębia Saary, **uważając ją za dotyczącą wyłącznie Francji i Niemiec.** Aczkolwiek rząd gotów jest wysłuchać propozycji niemieckiej — mówił Briand — to jednak zachowuje on całkowitą swobodę decyzji. Wobec twierdzenia Bouillon, **że w sprawie opuszczenia Zagłębia Saary kryje się coś niejasnego i niedopuszczalnego,** Briand zarzuca Bouillon'owi uprawianie manewru politycznego, mającego na celu rozbicie większości. Premjer Tardieu wyraził pogląd, że wszelkie debaty w tej sprawie są w obecnej chwili szkodliwe i domagał się odroczenia interpelacji, **stawiając przytem kwestię zaufania. Izba 244 głosami przeciwko 226 odroczyła interpelację w sprawie Zagłębia Saary.** (Uw. Red. Tardieu uzyskał 9 bm. poważną większość, równą najliczniejszej większości Poincarego 27 głosami przeciw 256).

—o—

Policja na tropie zbrodniarza z Düsseldorfu.

Warszawa. 22 11. (Tel. wł.) W Düsseldorfie rozeszła się pogłoska, że **policji udało się** schwytać niesamowitego **mordercę. Ma to być 29-letni** mężczyzna, podejrzany o udział w zbrodniach. Podano go szczegółowemu badaniu. Podczas rewizji w jego mieszkaniu **znaleziono damski kostjum kąpielowy.**

Warszawa. 22 11. (Tel. wł.) Wedle innych wiadomości z Düsseldorfu zbrodniarzem, który poruszył całe miasto jest **dyrektor szkoły.** Mianowicie **w prasie** pojawił się plan, jaki zbrodniarz nakreślił celem umożliwienia znalezienia ofiary. **Papier,** na którym nakreślony był plan pochodził **ze zwojów papieru rotacyjnego,** na którym **wydrukowano przed 15 laty pracę doktorską owego dyrektora.** Specjalna komisja śledcza odbyła konferencję, której wyniki są trzymane w tajemnicy, jednakże **poszlaki są skierowane przeciwko wspomnianemu dyrektorowi szkoły.**

Biesiedowski był delegatem czerezwyczajki w Warszawie

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.). W kołach emigracji rosyjskiej zaczynają z większą **podejrzliwością mówić o rewelacjach Biesiedowskiego.** Zbliżona do Burcewa agencja zwraca uwagę na milczenie Biesiedowskiego o stosunkach, dotyczących **G. P. U.** oraz fantastyczne jego opowiadania na temat wykradzenia **w Berlinie szyfru włoskiego** celem odsprzedaży **poselstwu** sowieckiemu. Milczenie Biesiedowskiego wyjaśniają tem, że **przed latami był on czekistą.** Koła emigracyjne mimo zaprzeczej Biesiedowskiego, że nie jest identycznym **z byłym rezydentem G. P. U. w Warszawie Weinsteinem,** wskazują na luki w jego wyjaśnieniach i zaznaczają, że **mimo wszystko był on delegatem** czerezwy**czajki w Warszawie.**

Paderewski wyjeżdża na koncerty do Ameryki.

Warszawa. (Tel. wł.) Stan zdrowia mistrza Paderewskiego tak dalece **poprawił się,** że uznano już za możliwe ogłoszenie terminu przyjazdu jego na **cykl koncertów w Ameryce.** Pełnomocnik koncertowy Ignacego Paderewskiego na Amerykę. **George Angles,** zapowiedział w pismach amerykańskich przyjazd mistrza **w ostatnich dniach grudnia. Tournee** rozpocznie się **występem w Harrisburgu w dniu 5 stycznia. Koncert w Nowym Jorku zapowiedziano na 25 stycznia, a drugi w maju.** Liczbę występów **zredukowano z 75 pierwotnie proponowanych do 50.**

Seminarzystka morderczynią zakonnicy w kościele.

Warszawa. 22 11. (Tel. wł.) **Kościół** SS. Felicjanek we Lwowie **był widownią strasznej zbrodni.** Seminarzystka **Olga Petkówna,** mająca lat 18 poznała przed dwoma laty w Seminarjum **23-letnią** koleżankę, **obecnie zakonnicę Prudencję Chrostekównę,** przyczem przywiązała się do niej anormalnem uczuciem. Retkówna wyrażała swej przyjaciółce swe przywiązanie natrętnie, **skradła jej nawet brewjarz, ażeby mieć od niej pamiątkę.** Obecnie rozeszła się pogłoska w Żółkwi, że **siostra Prudencja ma opuścić miasto i wyjechać do** Rumunji. Retkówna, opanowana **szałem zabrawszy rewolwer ojca** udała się pod klasztor i gdy o ... rozpoczęły się nieszpory **weszła do** kościoła. **Zobaczywszy klęczącą siostrę Prudencję podeszła do niej i trzema strzałami** w głowę położyła ją **trupem. Retkównę aresztowano.**

Zastój na giełdzie i w przemyśle.

Warszawa. (Tel. wł.) Obrót ogólny na Giełdzie Pieniężnej w Warszawie w październiku b. r. wynosił 55.728 tys. zł. wobec **61.810 tys.** zł. w październiku ub. r. Z zestawienia tego wynika, że obrót akcjami w październiku b. r. zmniejszył się w porównaniu z tymże miesiącem r. ub. prawie **dwukrotnie,** co świadczy o **dotkliwym zastoju na rynku akcyjnym** i w życiu gospodarczem.

NAPAD CZY MISTYFIKACJA?

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.). Administrator domu magistrackiego przy ul. Miodowej 28, Koralewski zawiadomił swe władze przełożone, że gdy szedł do magistratu z pieniądzmi, uzyskanemi za komorne **napadli go dwaj nieznani mężczyźni i wyrwali mu teczkę z 30.000 zł.** i następnie zbiegli. Koralewski został zawieszony w czynnościach, przyczem wytoczono mu dochodzenia dyscyplinarne.

MALICKA, WĘGIERKO, SAWAN OFIARAMI KATASTROFY AUTOBUSOWEJ.

Łuck, 22. 11. (PAT). W dniu wczorajszym autobus kursujący na **linji Łokacze—Łuck, wiozący** grupę teatralną z Warszawy, która zdążała na występy do Równego, **zderzył się z przejeżdżającym parowozem i uległ rozbiciu. Artystka** Marja Malicka **odniosła lekkie rany.** Aleksander **Węgierko** cięższe, chociaż stan jego nię jest groźny. Dyrektor teatru w Łucku p. Garłowski został lekko zraniony, również i Bronisław Markiewicz. Zbyszko Sawan wyszedł z katastrofy bez szwanku. Pozatem ciężko ranny jest Władysław Botcza **urzędnik ministerstwa skarbu,** oraz dwaj inni **pasażerowie.** Rannych umieszczono w szpitalu.

Warszawa, 22. 11. (Tel. wł.) Węgierko i Malicka ranni w katastrofie autobusowej **czują się w szpitalu dobrze i wkrótce go opuszczą.** Publiczność, która w Równem przyszła na przedstawienie, na wieść o katastrofie, przybyła pod szpital i urządziła **manifestację artystom.**

Hugenberg uzyskał wotum zaufania od swej partji.

Berlin, 22. 11. (PAT) Zarząd stronnictwa niemiecko-narodowego na posiedzeniu odbytem **na kongresie w Kassel,** przyjął **program polityczny,** przedstawiony przez przewodniczącego stronnictwa posła Huggenberga. W programie tym m. i. poseł Huggenberg **wypowiada się za polityką koalicyjną pod warunkiem, że socjaliści zostaną usunięci od rządu.** Po dłuższej dyskusji zarząd przeważającą większością głosów przyjął w niezmienionej formie projekt ustawy plebiscytowej. **Paragraf 4** żądający **zastosowania sankcyj karnych wobec członków rządu utrzymano.** Stanowisko to, jak podkreślają w kołach **niemiecko-narodowych, oznacza udzielenie votum zaufania posłowi Huggenbergowi.**

A. CONAN DOYLE: 5

Tajemnica willi w Wisteria Lodge

przekł. Br. J. Falka.

— Tak, tak, masz słuszność. Ale to nie tłomaczy zniknięcia innych.

— Nie mam jeszcze wszystkich danych. ale nie sądzę. abyśmy napotkali na nieprzezwyciężone trudności. Ale błędem byłoby dyskutować wobec faktów. które nie ulegają watpliwości.

— A list?

— Jakżeż on brzmiał? „Nasze barwy, zielona i biała“. To przypomina wyścigi. „Zielona otwarta, biała zamknięta“. To jest widocznie sygnał. „Główne schody. pierwszy korytarz, siódmy po stronie prawej zielona baja“. To miejsce umówione. Na dnie tego wszystkiego znaleźlibyśmy może zazdrosnego męża. Widocznie sprawa groziła niebezpieczeństwem. Kobieta nie napisałaby „spieszyć się“, gdyby było inaczej. „D“ to ważny szczegół.

— Człowiek ten był Hiszpanem. Przypuszczam, że „D“ oznacza Dolores, pospolite w Hiszpanji imię Dolores.

— Dobrze. Watsonie, bardzo dobrze — ale niemożliwe. Hiszpanka pisałaby do Hiszpana po hiszpańsku. List pisał Anglik. Trudno; musimy czekać cierpliwie na powrót znakomitego naszego inspektora. W między czasie złóżmy podziękowanie szczęśliwemu losowi, który uwolnił nas na kilka godzin od męczarni bezczynności.

Odpowiedź na telegram Holmesa przyszła, zanim powrócił nasz urzędnik. Holmes przeczytał go i miał schować do portfelu. ale widząc malujące się na mojej twarzy zaciekawienie, podał mi z uśmiechem depeszę.

— Poruszamy sie w wysokich sferach towarzyskich — rzekł.

Depesza zawierała szereg nazwisk i adresów: Lord Harringby, The Dingle; sir George Ffolliott, Oxshott Towers; Mr. Hynes, J. P., Purdey Place, Mr. Jakób Baker Williams. Forton Old Hall, Mr. Henderson, High Gable. Wielebny Jorna Stone. Nether Walsling“.

— Pole naszych operacyj jest tym sposobem ściśle ograniczone — rzekł Holmes. — Nie wątpię, że Baynes, który ma umysł metodyczny, sporządził już sobie podobny plan.

— Nie rozumiem...

— Mój drogi, przybyliśmy już do wniosku, że list, który Garcia otrzymał przy obiedzie, był wezwaniem go na schadzkę. Otóż, jeśli zrozumieliśmy dobrze jego treść a zaproszony na schadzkę miał wejść przez główne schody siódme drzwi w korytarzu, to jest rzeczą jasną. że dom jest bardzo wielki. Nie ulega również wątpliwości. że dom ten nie może być oddalony od Oxshott więcej jak mile lub dwie, gdyż Garcia szedł w tym kierunku a spodziewał sie, o ile dobrze wnioskuję, wrócić do Wisteria Lodge na czas, aby mieć alibi na godzinę pierwsza Ponieważ liczba wielkich domów w pobliżu Oxshott musi być ograniczona. wysłałem list do agentów wspomnianych przez Scotta Ecclesa i dostałem odpowiedni spis. Wymienione są wszystkie w depeszy ;do jednego z nich wiedzie podjęta przez nas nić.

Dopiero o szóstej przybyliśmy wraz z inspektorem Baynesem do Esher, pięknego miasteczka w Surrey'u.

Holmes i ja zatrzymaliśmy się w zajeździe „Pod Bykiem“, zdecydowani pozostać tam przez noc. Jeszcze tego samego dnia wybraliśmy się w towarzystwie detektywa do Wisteria Lodge. Był to zimny, ciemny wieczór marcowy. Dął silny wiatr i drobny deszcz siekł nasze twarze. kiedy znaleźliśmy się na drodze wiodącej do tego ponurego domu.

II. Tygrys z San Pedro.

Zziębnięci i zniechęceni stanęliśmy przed wysoką, drewnianą bramą, która prowadziła do ponurej aleji ocienionej kasztanami. Kręta i ledwie widoczna ścieżka wiodła do niskiego, ciemnego domu, który na szarem tle niebios wydawał się jeszcze ciemniejszym. W oknie frontowem, na lewo od drzwi widniało słabe światło.

— To posterunkowy na straży — rzekł Baynes. — Zapukam do okna. — Przeszedł przez trawnik i zapukał w szybę. Przez zamglone szkło ujrzałem, że siedzący przy ogniu na krześle człowiek zerwał się z okrzykiem na równe nogi. W chwilę później wybladły i wystraszony policjant otworzył drzwi, trzymając w drżącej ręce świecę.

— Co się dzieje, Walters? — zapytał ostro Baynes.

Posterunkowy otarł pot z czoła chustką i odetchnął z ulgą.

— Cieszę się, że pan przybył, sir. Był to długi wieczór i jestem już bardzo zdenerwowany.

— Zdenerwowany, Walters? Nie przypuszczałem, że masz nerwy.

— To wina tego opuszczonego, cichego domu i dziwnej przygody mojej w kuchni. Kiedy pan zapukał do okna, myślałem, że znów się pojawił.

— Kto się znów pojawił?

— Djabeł, sir. Widziałem go w oknie.

— Kiedy?

Przed dwiema godzinami. Właśnie zapadał zmierzch. Siedziałem w krześle, czytając. Nie wiem dlaczego spojrzałem w okno, ujrzałem jednak twarz przyglądającą mi się przez szybę. Boże, co to była za twarz! Nigdy jej nie zapomnę.

— Sza, sza, Waltersie. Tak nie powinien mówić policjant.

— Wiem, sir, wiem; ale przeraziła mnie, sir. Trudno temu przeczyć. Twarz nie była czarna, sir, ani biała, ani żadnego znanego koloru, lecz dziwnie szara, jak glina. A potem wielkość jej — była dwa razy większa od pańskiej twarzy, sir. A te wielkie, wyłupiaste oczy i rząd białych zębów, jak u głodnego zwierzęcia. Powiadam panu, sir, że nie mogłem ruszyć palcem, ani odetchnąć swobodnie, dopóki nie zniknęła. Wybiegłem przed dom i przeszukałem zarośla, ale dzięki Bogu nie znalazłem tam nikogo.

— Gdybym cię nie znał, Waltersie, mógłbym sobie twoje słowa opacznie tłómaczyć. Ale choćby to był i djabeł, posterunkowy w służbie nie powinien nigdy dziękować Bogu, że go nie mógł zaaresztować. Przypuszczam jednak, że to nie było widmo?

— To łatwo stwierdzić — rzekł Holmes, zapalając swoją kieszonkową latarkę. — Tak — dodał, po krótkich oględzinach trawnika. — Numer butów conajmniej dwunasty. O ile wszystkie jego członki są równie wielkie, jak nogi, musi to być olbrzym.

— Co się z nim stało?

— Zdaje się, że przedarł się przez krzaki i uciekł na gościniec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Forka.